Nr. 72. Lwów. — Wtorek dnia 27 marca. Rok 1888.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena prenumeraty:

We Lwowie bez dostawy:	Na prowincji z przesyłką pocztową
Miesięcznie zł. 75 ct.	Miesięcznie 1 zł.
Kwartalnie 2 „ 25 „	Kwartalnie 3 „
Półrocznie 4 „ 50 „	Półrocznie 6 „
Rocznie 9 „ — „	Rocznie 12 „

Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.

Numer kosztuje 4 centy

Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników, ul. Karola Ludwika Nr. 9.

Prenumerata tak miejscowa jak i zamiejscowa winna się kończyć z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku. Inaczej się nie przyjmuje.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracji „PRZEGLĄDU“ we Lwowie, przy ul. Sykstuskiej. L. 45. Zmiana zamiejscowej prenumeraty na miejscową i odwrotnie jest niedopuszczalna.

Uprasza się prenumeratę przysyłać przekazami pocztowemi, a nie w kopertach. Osoby przysyłające pieniądze w kopertach raczą dopłacać po 5 ct. do każdego listu.

Miejscową prenum. we Lwowie przyjmują

Trafika J. Ważnego, przy ulicy Czarnieckiego liczba 2. — Trafika przy ulicy Karola Ludwika liczba 5. — Trafika przy ul. Ossolińskich (obok Łazienek Diany). — Biuro Dzienników, przy ul. Karola Ludwika liczba 9.

Rękopismów Redakcja nie zwraca.

Dziś: Jana Pustelnika.
Jutro: Sykstusa.

Adres Redakcji i Administracji Ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.

Wschód słońca g. 5 m. 46·0
Zachód „ „ 6 „ 23·0

Długość dnia g. 12 m. 37·0
Przybyło dnia 5·0 min.

Przegląd polityczny.

Budap. Corresp. donosi:

Fakt utworzenia generalnego inspektoratu piechoty armji austrjackiej i mianowania następcy tronu arcyks. Rudolfa inspektorem — co się stało za inicjatywą arcyks. Albrechta — powitany został w całej monarchji z wielką radością, szczególniej zaś we wszystkich kołach wojskowych. Zakres działania generalnego inspektora jest zupełnie samoistny i niezawisły. Może on kiedykolwiek i gdziekolwiek, bez poprzedniego uwiadomienia, zjawić się niespodziewanie celem przedsięwzięcia inspekcji wojsk. Wyniknie stąd przedewszystkiem bardziej jednolita organizacja i wykształcenie wszystkich poszczególnych korpusów armji. Generalnemu inspektorowi podlegają nietylko wszystkie korpusy piechoty, ale nadto wojskowe szkoły strzelców i szkoły kadetów. We wszystkich kwestjach technicznych, co do rodzaju i użycia broni w piechocie, ma generalny inspektor głos rozstrzygający. Również decydującym jest jego wpływ na mianowania i awans w piechocie.

Następcy tronu arcyks. Rudolfowi przydzielony został jako kierownik urzędu komendant kursu oficerów sztabowych, generał major Fryderyk Holze, zaś do służby dotychczasowy szef generalnego sztabu 25 dywizji piechoty, pułkownik Albert Mayer, oraz dwóch niższych oficerów. Arcyks. Rudolf zamierza już w połowie kwietnia odbyć pierwszą podróż inspekcyjną, która z krótkiemi przerwami potrwa kilka miesięcy. Prawdopodobnie w pierwszym rzędzie przedmiotem inspekcji będzie jeden z korpusów węgierskich. W miejsce pułkownika Mayera mianowany został generał major Christianowicz, komendant 64 brygady piechoty w Budapeszcie, szefem sztabu 25 dywizji piechoty.

Chociaż sprawa bułgarska, od której zależy kwestja europejskiego pokoju lub wojny, znajduje się na pozór w zawieszeniu od śmierci cesarza Wilhelma, jednakże daje się dostrzegać pewna zmiana w stosunkach między gabinetami, a ta zmiana niezawodnie całkiem inny kierunek wytknie sprawie bułgarskiej, gdy nią znowu mocarstwa oficjalnie się zajmą. Uderza to, że w Rosji zapanował ton pewności siebie, oparty podobno o osobiste poglądy i sympatje niemieckiego cesarza, od którego carat spodziewa się nietylko życzliwej neutralności, nietylko poparcia dyplomatycznego, okazywanego i dotąd, ale nadto pewnego nacisku na Włochy, aby zaniechały popierania teraźniejszego sofijskiego rządu i Koburga. Rosyjskie hymny na cześć „bezstronności“, to znaczy przychylności dla caratu cesarza Fryderyka nie miałyby może symptomatycznego znaczenia, gdyż jednocześnie berlińskie liberalne pisma, zaliczające Fryderyka, jak się zdaje, z całą słusznością do swego obozu, nie poczęły raz po raz występować z dowodzeniami, że pretensje rosyjskie są bezwarunkowo słuszne. Ambasadorska *Post*, która ze zmianą panowania zmieniła swą wolno konserwatywną szatę na liberalną, co wskazuje, że ten strój dziś w Berlinie jest popłatniejszy, dowodzi, że „wszystko byłoby dobrze, gdyby ogłoszony niegdyś w *Praw. Wiestniku* program, podług którego, po wydaleniu Koburga na prosty rozkaz Europy, miałoby nastąpić zwołanie sobranja, a ono, przeprosiwszy cara, wnet przystąpiłoby do wyboru księcia już pod kontrolą mocarstw; — gdyby, powtarzamy, ten program był i dziś programem petersburskiego rządu.“ — Dalej ten dziennik tak pisze: „W Konstantynopolu wielką troskę wzbudza fakt ponownego zbliżenia się niemiecko-rosyjskiego, uważają tam, że starcie Rosji z Austrją jest bardziej możliwe niż z Niemcami, wszelako mniemają, że o samą tylko Bułgarją Austrja walczyć nie będzie. Z trwogą tedy patrzą na wojenne przygotowania w Karsie i Odessie, i przewidują nową wojnę rosyjsko-turecką. Dziś już Turcja nie może ani zadowolnić caratu wystąpieniem przeciw Koburgowi, ani rozgniewać Rosji bronieniem tego księcia, bo wszystko, co — biedna — pocznie, będzie jej policzono za zbrodnię. Jest ona teraz w roli baranka mącącego wodę. Wszelako jest nadzieja, że się bez wojny obejdzie, bo Rosja, nie mając pieniędzy, nie potrzebuje gwałtem przeć do niej.“

Z tych słów jeden na dziś wyciągamy wniosek, ten mianowicie, że między Niemcami a Rosją nie ma nieporozumienia o Bułgarję, istnieje owszem pewna jednomyślność i to w znaczeniu obszerniejszem, niż dawniej. Żeby się o tem jeszcze bardziej przekonać, posłuchajmy słów drugiego wielkiego liberalnego organu. *National Ztg.* tak pisze: „Austrja usiłuje odciągnąć Niemcy od Rosji dowodzeniem, że carat jest już tak wielki, iż każde jego zwiększenie się przez zagarnięcie Bułgarji złamie europejską równowagę. To nie nasza rzecz badać, ażali restytucja rosyjskiego wpływu w Sofji zachwieje równowagę między Rosją a Austrją. Opieramy się na fakcie, że Bułgarja kilka lat była w rękach rosyjskich, miała tam Rosja swych oficerów, rządziła wszystkiem, a przecież to wcale nie groziło monarchji Habsburgów. Oprócz tego mniemamy, że Austrja, chcąc sparaliżować znaczenie owej restytucji rosyjskiego wpływu, potrafi gdzieindziej znaleść sobie kompensatę, jak ją znalazła w r. 1878 (Bosnja i Hercogowina)“.

Owóż musimy tu uczynić małą uwagę, podnoszoną już nieraz. Nieprawdą jest jakoby kiedykolwiek panowanie Rosji w Bułgarji nie szkodziło monarchji Habsburgów, a następnie trzeba pamiętać o tem, że wówczas Bułgarja sięgała tylko do Bałkanów, teraz zaś ciągnie się niemal do bram Konstantynopola. Rozumie to *National Ztg*, a jeśli pomimo tego rzuca ten frazes, to jeno dla osłabienia przykrego wrażenia, jakie sprawia zwrot w polityce berlińskiej.

Do czego ten zwrot doprowadzi, o tem dziś mówić za wcześnie. Jest to przedmiot, do którego nieraz jeszcze wrócimy. Dziś zwracamy uwagę na to, że dawniej Niemcy umywały tylko dłonie wtedy, gdy była mowa o „Hekubie“ bułgarskiej, dziś zaś pod wpływem osobistych sympatyj cesarza Fryderyka umywają ręce po łokieć.

To musi wpłynąć na zmianę zapatrywań wiedeńskich.

Telegram, umieszczony w poprzednim numerze, doniósł o udzieleniu ks. Wilhelmowi, następcy niemieckiego tronu, pełnomocnictwa do decydowania o niektórych sprawach państwowych i podpisywania niektórych aktów w imieniu monarchy. To pełnomocnictwo nie jest podobne do tego, które mu na parę dni przed zgonem dał Wilhelm. W tamtem było powiedziano: „Z uwagi na zmienny stan mego zdrowia, które mi nakazuje powstrzymać się od zatrudnień, i z uwagi na chorobę, oraz na długą nieobecność mego syna, następcy tronu, polecam W. kr. Wysokości i t. d.“ — W teraźniejszem zaś pełnomocnictwie powiedziano: „Życzę, abyś Wasza Wysokość wdrożył się do spraw państwowych przez bezpośredni w nich udział i dla tego polecam Waszej Wysokości załatwiać te rządowe sprawy, które mu wskażę i t. d.“

Zatem pierwsze pełnomocnictwo było niem w całem tego słowa znaczeniu; dziadek uważał wnuka za człowieka zupełnie przygotowanego do wykonywania monarszych obowiązków w tym kierunku i duchu, w jakiem je sam uznawał. Natomiast ojciec uważa syna za niedość przygotowanego do obowiązków monarchy, bierze więc go za swego ucznia i pod własnym kierunkiem będzie go urabiał na takiego cesarza, jakim chce go mieć po sobie. I tu więc występuje jaskrawa odmienność poglądów zmarłego cesarza a jego teraźniejszego następcy.

Biuro korespondencyjne donosi z Rzymu, że między Watykanem a Rosją prawie stanęła ugoga i tylko dla jakichś przeszkód formalistycznych podpisanie konkordatu nastąpi dopiero po świętach. — Ale jednocześnie przez Paryż nadchodzi wiadomość, że Rosja stanowczo się domaga wprowadzenia rosyjskiego języka do katolickich kościołów i używania go w kazaniach, śpiewach i całem dodatkowem nabożeństwie, dziś odprawianem po polsku. Jeśli prawdziwa jest ta francuska wiadomość, to o ugodzie nie może być mowy, bo na taką zmianę języka Watykan bezwarunkowo zgodzić się nie może, wiedząc, że to raz na zawsze opróżniłoby kościoły. Na mądrości Leona XIII możemy bezwarunkowo polegać. Wolimy tedy mniemać, że owa francuska wiadomość pochodzi z obozu nieprzychylnego wszelkim sukcesom Watykanu.

Korespondencje.

Wiedeń 24 marca.

(?) Stało się zatem tak, jak się stać było powinno: rokowania z rządem powierzyło Koło polskie p. Grocholskiemu. Było to wyjście jedyne, a gdyby nawet były inne sposoby, to ten jest bezwarunkowo najlepszym z powodów, które już poprzednio wyłuszczałem. Już taką jest natura ludzka, że najtrudniej ją do dobrego skłonić. Więc też i uchwała powierzenia rokowań p. Grocholskiemu nie przyszła łatwo, lecz bynajmniej nie z powodu jakiejś nieufności dla osoby prezesa, ale właśnie z powodu złej natury ludzkiej, która mimowolnie nieraz stwarza trudności niepotrzebne. Bardzo słuszna rzecz, że Koło odbywało walne narady nad wszelkiemi wnioskami, żądaniami, nic dziwnego nawet, że p. Karol Lewakowski wnosił wprost odrzucenie ustawy — toż to jest rola p. Lewakowskiego, negować i basta — ale niepotrzebnem było usiłowanie, żeby upoważnienie p. Grocholskiego opisać i owarować zastrzeżeniami. Było to nietylko niepotrzebne, gdyż p. Grocholski równie dobrze (sądzę, że lepiej) wie jak się brać do rzeczy, ale nadto było to zgoła bezcelowem. P. Grocholski będzie oczywista starał się uzyskać jak najwięcej w myśl żądań i uchwał Koła, komisji krajowej i w ogóle zgodnie z interesem kraju. Lecz jeżeli nie da się wszystkiego uzyskać, to żadne cyrografy na nic się nie zdadzą, gdyż kompromis musi być zawarty, ustawa musi być zawotowaną. Wiedzą o tem ci, którzy obstawali za opisaniem, za obwarowaniem upoważnienia.

Konferencje między ministrami austrjackimi i węgierskimi odbywały się tutaj przez trzy dni i odnosiły się do trzech spraw. P. Tisza konferował z p. Dunajewskim względem niezbędnych zmian w ustawie gorzelnianej. Min. Fayerwary konferował z min. Welsersheimbem i br. Bauerem w sprawie reformy i odnowienia ustawy o organizacji stałej armji. Wszyscy zaś ministrowie konferowali z sobą o nadzwyczajnych kredytach, które mają być od delegacyj żądane. Co do wysokości tych kredytów, nie przyszło jeszcze wcale do porozumienia i uchwał z kilku powodów. Najpierw nowy minister wojny dopiero sprawy wszystkie studjuje. Powtóre, położenie ogólne, które w pierwszym rzędzie na te kredyty wpływa, nie jest wcale jasnem. Uznano, że należy jeszcze zaczekać dalszych kroków ze strony Rosji w sprawie bułgarskiej, gdyż dziennikarskie komunikaty, choćby inspirowane, nie mogą być podstawą dla żadnego rządu.

Następnie należy się liczyć z tem, że w Niemczech może niebawem znowu nastąpić zmiana na tronu. Te wszystkie momenta wpłynęły na to, że nie przyszło jeszcze do żadnych uchwał i nie odbyła się wcale wspólna konferencja pod przewodnictwem cesarza. Rokowania obu rządów odroczone są do maja, jeżeli tymczasem nie zajdą wypadki, któreby je przyśpieszyć musiały. Jeszcze ma być jeden powód, że co do wysokości kredytów nie mogła zapaść uchwała. Autentyczne doniesienia, jakie rząd otrzymał, zapewniają, że budowle, baraki i t. p. stawiane w zeszłym roku pośpiesznie, zbyt kosztownie, z mokrego drzewa, na mrozie, są już bardzo uszkodzone i muszą być reparowane. Taki sam los czeka budowle tego roku podczas ostrej zimy stawiane, przyczem mnóstwo żołnierzy z powodu ciężkich odmrożeń do szpitali oddawać musiano. Budowle te, gdy przyjdą gorąca, będą się rozpadać, zaprawy gliniane i wapienne odpadają, a drzewo gnije, lub grzyb je toczy. Toż samo znaczne części nagromadzonych zapasów siana, mąki, zboża, uległy zepsuciu, co jest rzeczą naturalną i przeciw czemu trudno się zabezpieczyć. Należy przeto zbadać stan rzeczy, obliczyć koszta reparacyj, uzupełnienia zasobów i zapobiedz, żeby na przyszłość budowanie nie odbywało się w sposób taki gwałtowny.

W kołach poselskich sprawę tę już poruszono, a wymaga ona tem bardziej załatwienia przed delegacjami, ażeby nie dała powodu do drażliwej dyskusji w delegacjach.

Ostatnie dnie obrad parlamentu przyniosły doniosłą uchwałę Izby panów: ustawę regulującą stosunki gmin żydowskich. Sprawa to ważna, nagląca, zwłaszcza u nas, wielką też będzie zasługa ministra Gautscha, jeżeli ją nareszcie załatwi.

W Izbie posłów min. Dunajewski nadzwyczaj świetnym wywodem obalił zapędy opozycji w sprawie komisji dla długów państwowych. Herbst wystąpił jako rabulista, inni jako szablonowi napastnicy.

List z Berlina od osoby wysoko położonej na dworze cesarskim, który tu dzisiaj nadszedł oznajmia, że stan cesarza jest bardzo zły, wszyscy są przygotowani na katastrofę. Sam cesarz jeszcze się łudzi, lekarze go szczędzą, stąd i biuletyny pomyślne. Lecz ze stanowiska istotnej prawdy należy oceniać dekret zaprowadzający coś zupełnie nowego: wspólność panowania ojca i syna, równoczesność dwóch podpisów w imieniu korony. Dekret ten, motywowany jakoby potrzebą wprowadzenia kronprinza w praktykę rządzenia pod sterem ojca i ks. Bismarka, jest najłagodniejszą formą ustanowienia zastępstwa. Mieści on jednak wielkie niebezpieczeństwo. Na wypadek, jeżeli cesarz zapadnie tak, że straci przytomność, wolę, jeżeli konanie będzie trwać kilka dni, to przez ten czas rządy staną, nie będzie podpisu, bo kronprinz nie ma generalnego zastępstwa, tylko zawsze *ad hoc* w miarę co mu sam cesarz przydzieli. Gdy więc cesarz nie będzie w stanie przydzielać — będzie interregnum.

Z Koła polskiego.

Od sekretarjatu Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące urzędowe sprawozdanie.

Koło poselskie polskie na posiedzeniach 20, 21 i 22 marca obradowało nad rządowym projektem ustawy o opodatkowaniu spirytusu. Na początku posiedzenia d. 20 marca, komisja Koła roztrząsająca ten projekt rządowy, przedłożyła Kołu swoje wnioski. W Kole toczyły się rozprawy ogólne tak nad temi wnioskami komisji jak i nad żądaniami i zdaniami wyrażonemi tak przez przewodniczącego jak i członków Koła, co do wspomnianej ustawy. Wśród tych rozpraw merytorycznych zabierali głos pp. Rutowski, Jaworski, Czaykowski Alfons, Grocholski, Bartoszewski, Struszkiewicz, Żuk-Skarszewski, Chrzanowski, Lewakowski Karol, Czerkawski, Onyszkiewicz, Lewakowski August, Wysocki, Gołuchowski, Hompesch, Gniewosz, Czaykowski Władysław, Grotowski, Starzyński, Niemczynowski, Lewicki, Chamiec, Rutowski. — Po zamknięciu rozpraw, których poufność również jak i wniosków postanowiono, Koło uchwaliło prawie jednomyślnie następujący wniosek przedłożony przez p. Grocholskiego:

„Upoważnia się przewodniczącego Koła do udzielenia rządowi, przedstawionych Kołu przez jego komisję gorzelnianą do uchwalenia, wniosków w sprawie reformy podatku od spirytusu, tudzież do zakomunikowania rządowi objawionych także w tym względzie w Kole żądań i zdań, i do żądania od rządu stanowczego oświadczenia, o ile gotów jest przystać na żądane zmiany.“ — Uchwaliło także Koło, na wniosek p. Rutowskiego, jako wstęp do tej powyższej uchwały, wprzód ustnie wypowiedziany przez Grocholskiego: „Koło oświadcza, że przedłożony przez rząd projekt ustawy o opodatkowaniu spirytusu jest dla naszego kraju szkodliwy, a zatem bez radykalnych zmian przyjętym być nie może.“

Ten przebieg rozpraw i uchwalenie prawie jednomyślne powyższego wniosku wykazują mylność rozgłoszonych w dziennikach wieści o wielkich różnicach między zdaniami w Kole objawionemi i o zdaniach przewodniczącego, oraz mylność pogłoski, jakoby rokowania z rządem były na ukończeniu.

Uwagi
o nowym projekcie akcyzowym.

Projekt przedłożony Radzie państwa jest kopią uchwalonej 24 czerwca 1887 ustawy niemieckiej, a różni się od niej o tyle, o ile odmiennemi były zasady, na których się opierano, a w części i cele, które osiągnąć zamierzano.

Zgodnie z zapatrywaniem w Niemczech ogólnie rozpowszechnionem, uważał rząd tamtejszy istnienie i dalszy rozwój gorzelnictwa jako najważniejszy, dla niektórych okolic państwa jedyny środek ratunku w obecnej kryzis rolniczej, jako najskuteczniejszy sposób podniesienia rolnictwa, zwiększenia produkcji, a temsamem i siły podatkowej państwa. Dla tego też dążąc do zwiększenia dochodów państwowych nałożeniem wysokich opłat konsumcyjnych na spirytus, otoczył rząd niemiecki gorzelnie rolnicze swą opieką i zapewnił im takie korzyści w obec gorzelni fabrycznych, iżby w przyszłości objąć mogły całą produkcję tego artykułu i wyrugowały zupełnie gorzelnie fabryczne.

Zasada jest racjonalną, cel jasno wytknięty. W projekcie ustawy akcyzowej, która tu ma być zaprowadzoną, przebija zamiar osiągnięcia dwóch celów, utrzymania gorzelni rolniczych i gorzelni fabrycznych. Fabryki mają istnieć, bo to gałęź przemysłu wysoko rozwinięta we Węgrzech, a całego dochodu z akcyzy dały Węgry w roku 1886 55 prc.

Gorzelniom rolniczym w tej połowie Monarchji nie można także dać upaść, gdyż stanowią tak samo jak w Niemczech podstawę gospodarstwa, dają możność okolicom odległym od targów światowych wywiezienia i spieniężenia płodów surowych przerobionych na spirytus, wreszcie, tak samo jak tam, mogłyby się stać dźwignią zwiększenia produkcji i siły podatkowej. Że interesa gorzelni rolniczych i fabryk są sprzeczne, to nie trudno zrozumieć, jak również, że sobie wzajemnie robią konkurencją i wzajemnie się zwalczają. Że gorzelnie rolnicze potrzebują ochrony i ulg w opodatkowaniu, któreby zrównoważyły korzyści, jakie wynikają dla fabryk z dogodnego położenia przy głównych arterjach komunikacyjnych, olbrzymiej produkcji, wyposażenia we wszelkie środki naukowe, najlepsze przyrządy, doborowe produkta itp. to także jest jasne. Wątpliwem, przynajmniej dla mnie, pozostanie, czy interesa wprost sprzeczne dadzą się pogodzić: niedostateczna ochrona gorzelń rolniczych musi sprowadzić ich upadek, co byłoby klęską dla rolnictwa i państwa; a przy należytej ochronie i zapewnieniu rozwoju muszą one wyprzeć fabryki i zastąpić je z czasem w zupełności, na czemby państwo nie tylko nie straciło pod względem dochodów, ale przeciwnie zyskało przez zwiększenie produkcji rolnej.

Dla tych powodów wyżej cenię system, który ma cel jasno wytknięty i wprost do niego dąży, niźli taki, który pragnąc pogodzić sprzeczne interesa żadnemu nie dopomoże do zupełnego rozwoju.

Dotychczas wszystkie przez rząd przeprowadzone zmiany systemu akcyzowego tyczyły się głównie wysokości pobieranych od wyrobu spirytusu opłat; sposoby wymiaru były wprawdzie rozmaite, ale zawsze opłatę, nazwaną nie wiem dlaczego podatkiem konsumcyjnym, uiszczał producent wyrabiający spirytus, a nie konsument. Było to bardzo dogodnem dla organów finansowych, ale niesłusznem, zgubnem i rujnującem dla przemysłu. Tylko zmowa wszystkich właścicieli gorzelń w całem państwie mogłaby doprowadzić do tego, żeby opłatę tak zwaną konsumcyjną w całej wysokości przelać na konsumenta, a gdy taka zmowa jest wprost niemożliwą, więc mogło się zdarzyć i faktycznie tak było, iż pomimo podniesienia opłat, cena jaką konsumenci płacili spadła.

To jest łatwem do wytłómaczenia. Cena spirytusu w obrębie Monarchji zależy od ceny na targu światowym. Gdy w skutek nadmiaru produkcji spirytusu w Niemczech i w skutek wysokich premij wywozowych niemieckich i rosyjskich, targi zagraniczne były formalnie zalane i nastąpiło znaczne obniżenie ceny, musiał spirytus i u nas potanieć, bez względu na to, co kosztowała produkcja. Po niżej ceny jak zagranica płaciła nikt nie potrzebował sprzedawać, ale wzajemna konkurencja gorzelń między sobą i nadmiar produkcji spowodowały, iż cena nie mogła się podnieść i zaledwo kilkadziesiąt centów na hektolitrze można było osiągnąć więcej przy sprzedaży podrobnej na potrzebę miejscową, niźli przy sprzedaży hurtownej. System w Niemczech obecnie zaprowadzony, a przyjęty także i w projekcie rządowym ustanawia opłatę w całem tego słowa znaczeniu konsumcyjną, płatną w chwili przejścia spirytusu w konsum i to nie przez producenta spirytusu, ale przez tego, który spirytus dla bezpośredniego konsumu nabywa.

Z tego względu naśladowanie systemu niemieckiego byłoby do zalecania. Niestety, zmiany jakie w tej kopji porobiono, wychodzą na szkodę gorzelni rolniczych.

W Niemczech postanowiono dwie opłaty:

1. konsumcyjną po 50 i 70 marek od jednego hektolira spirytusu 100°.

2. opłatę ryczałtową od jednego hektolitra objętości-kadzi zaciernej i od każdego zacieru po 1·31 marki.

Tylko gorzelnie rolnicze uiszczają tę drugą opłatę, przy czem dostają opusty tem znaczniejsze, im mniejsze są te gorzelnie. Fabryki opłacają jako ekwiwalent tego ryczałtu po 20 marek za każdy hektolitr spirytusu stu-stopniowego.

Skala jest następująca:

	Hektolitrów	Opust podatku	Wydatek z jednego hektolitra	Opłata od jednego hektol. gotowego spirytusu wynosi
I. gorzelnie rolnicze zacierające dziennie	10·50	4/10	8¼%	9·50 marki
II. „ „ „ „	15·—	2/10	8½%	12·25 „
III. „ „ „ „	30·—	1/10	9%	13·— „
IV. „ „ „ „	do 100·—	0	10%	13.— „
V. „ „ „ „	do 200·—	dodatek na jednym hekt. spirytusu 2 marki	10½%	14·50 „
VI. „ „ „ „	nad 200·—	4 marki	10¾%	16·— „
IV. b. Gorzelnia przemysłowa kategorji IV. to jest do 100 hektolitrów zacieru dziennego ma przyznany opust 4 marki z ekwiwalentu zatem płaci:				16·— marek
V. b. Gorzelnia przemysłowa kategorji V. to jest do 200 hektolitrów zacieru dziennego ma przyznany opust 2 marki z ekwiwalentu zatem płaci:				18·— „
VI. b. Gorzelnia przemysłowa kategorji VI. to jest po nad 200 hektolitrów płaci cały ekwiwalent				20·— „

Z powyższego zestawienia wynika, że gorzelnie przemysłowe najmniejsze płacą 16 marek, t. j. tyle, co największe gorzelnie rolnicze. Gorzelnia rolnicza niżej 100 hektolitrów, płaci w porównaniu z taką samą gorzelnią przemysłową o 3 marki, t. j. na nasze pieniądze 1 zł. 80 ct. mniej na każdym wyrobionym hektolitrze spirytusu, a o 5 względnie 7 marek, t. j. 3 zł. i 4 zł. 20 ct. mniej na jednym hektolitrze od fabryki przerabiającej do 200 względnie nad 200 hektolitrów zacieru dziennie.

Że obowiązujący u nas system pauszalowy zupełnie nie jest podobnym do ryczałtowych opłat, zaprowadzonych w Niemczech, to jasne. Tam płaci się od zacieru, u nas wymierzają opłaty od objętości naczyń fermentacyjnych, ale zarazem i od czasu. Tam chodzi o to, żeby jak najgęściej zacierać i jak najlepiej wyzyskać produkt, tutaj, żeby wyprodukować w ciągu doby jak największe kwantum nie z cetnara, ale z hektolitra.

Gorzelniom rolniczym zapewniono jeszcze i inne korzyści wobec gorzelń fabrycznych. Ponieważ konsum spirytusu w Niemczech wynosi około 8½ l. na głowę, a ustawa zapewnia wszystkim gorzelniom wogóle możność produkowania spirytusu poniższej 50 marek wynoszącej opłacie w ilości odpowiadającej konsumcji po 4½ l. na głowę, przeto nie ulega wątpliwości, że dla zaspokojenia potrzeby, bez względu na wywóz, musi być wyrabiany spirytus, od którego wyższa 70 marek wynosząca opłata będzie pobieraną. Otóż obliczono, że ²/₅ całej produkcji będzie za opłatą 50 marek, zaś ³/₅ za opłatą 70 marek od hektolitra wytwarzanych, ale przyjęto dla gorzelni rolniczych większy wydatek z jednego hektolitra zacieru, dla fabrycznych mniejszy niż dotychczas faktycznie miały, przez co pierwsze stosunkowo więcej, drugie stosunkowo mniej niżej opodatkowanego spirytusu wyrabiać będą, jakby na nie przypadło, jeśliby ilości ²/₅ i ³/₅ ściśle wedle ich dotychczasowej produkcji obliczone były.

Wynika stąd także korzyść na stronę gorzelń rolniczych, wynosząca 1·50 do 1·75 marek na jeden hektolitr wyrobionego spirytusu.

Oprócz tych bardzo znacznych korzyści, wynoszących podług wielkości gorzelni od 3 + 1·50 t. j. 4½ marek do 10·50 + 1·75 t. j. 12·75 marek na każdym wyprodukowanym hektolitrze spirytusu, zniżyła nowa ustawa niemiecka w ogóle opłaty ryczałtowe do 24 czerwca 1887 pobierane, a zniżenie to wynosi dla gorzelń:

I kategorji 3·75 marek na jeden hektolitr spirytusu;

II kategorji 3·25 marek na jeden hektolitr spirytusu;

III kategorji 1·50 marek na jeden hektolitr spirytusu.

Wobec tych ustępstw na rzecz gorzelń rolniczych, jakie im zapewnia ustawa niemiecka, jakież postanowienia w tej mierze zawiera tutejszy nowy projekt rządowy? Postanowienia te określa ustęp 1 §. 7 projektu: „Gorzelnie rolnicze otrzymają przy dziennej produkcji do 7 hektolitrów spirytusu stustopniowego po jednym złotym, przy dziennej produkcji od 2 do 4 hektolitrów spirytusu stustopniowego po 2 zł, przy dziennej produkcji do 2 hektl. spirytusu stustopniowego po 3 zł. za każdy hektolitr.

Ponieważ u nas gorzelni rolniczych najniższej kategorji nie ma, więc nasze gorzelnie będą miały po 1 lub po 2 zł. zwrotu na jeden hektolitr spirytusu i to jest wszystko. Tem się mają bronić przeciw konkurencji wielkich fabryk! Ochronę uważam za niedostateczną. Cyfry te są wymowne a w porównaniu z cyframi wziętemi z ustawy niemieckiej, charakteryzują wybornie tendencje obu ustaw i odpowiadają motywom, które je podyktowały.

W Niemczech ustawa miała odpowiadać następującym głównym warunkom:

1) Zapewnić dochód państwu,
2) nie być uciążliwą w wykonaniu,
3) uwzględniać interesa rolnictwa,
4) za pomocą odpowiedniego regulowania produkcji zapobiegać obniżeniu się ceny spirytusu.

W motywach do projektu przedłożonego Radzie Państwa, położono główny nacisk na to, aby:

1) pomnożyć dochody,
2) zapobiedz marnowaniu produktów,
3) regulować produkcję i tym sposobem uchronić gorzelnictwo, a osobliwie gorzelnie rolnicze przed nadmiarem tejże i jego ujemnym wpływem na cenę spirytusu.

Podobnie jak w ustawie niemieckiej powyższy cel ma być osiągnięty ustanowieniem opłaty konsumcyjnej w podwójnej wysokości po 35 i po 45 zł. od jednego hektolitra i oznaczeniem pewnego maximum dla produkcji za niższą opłatą.

Postanowienia odnośne zawarte są w § 2 i 3 projektu rządowego. § 3 w ustępie 1. stanowi, iż ilość wyprodukować się mającego spirytusu, który podlegać ma niższej opłacie wyniesie dla Węgier 872.542 hektolitrów, dla Bośnji 8.000 hl., dla Austrji 997.458 hl. Rozdział między pojedyncze gorzelnie nastąpi na mocy osobnej ustawy o kontyngensie, przedłożonej Radzie państwa 15 marca b. r. W motywach do ustawy akcyzowej wyjaśniono, w jaki sposób zostały te cyfry unor-

mowane. Od całej na 2,486.284 hl. obliczonej produkcji strącono 175.000 hl. jako przeciętną z ostatnich lat cyfrę wywozu, dalej 1 700 hl. na cele przemysłowe, następnie dalsze 100.000 hl. na cele przemysłowe, wreszcie 15% t. j. 331.438 h. jako ekwiwalent zmniejszonej prawdopodobnie o 15% konsumcji. Warto się tym cyfrom bliżej przypatrzeć.

W ostatnich 6-ciu latach opłacano w przecięciu:

W Austrji	a) w gorzelniach opłacających podatek według systemu pauszalowego	497.059 hl.	100%
	b) w gorzelniach opłacających podatek według produktu	285.306 "	"
We Węgrzech	a) w gorzelniach opłacających podatek według systemu pauszalowego	372.757 "	"
	b) w gorzelniach opłacających podatek według produktu	395 993 "	"
	Razem	1,551.137 hl.	100%

Z czego wypada na gorzelnie rolnicze 869.817 hl., a na fabryki 681.300 hl.

Przyjmując zamiast tej cyfry daleko wyższą, bo 2,486.284 hl. liczono całą nadwyżkę spirytusu faktycznie wskutek szybszych fermentów uzyskanego ponad ilość zameldowaną i opłaconą.

Przypuszczać należy, że w gorzelniach fabrycznych produkowano 22% ponad ilość opłaconą, zaś w innych 90·28%, w czem już uwzględniono opusty podatkowe przyznane gorzelniom rolniczym i przez szybszą fermentację osiągniętą nadwyżkę produkcji.

Licząc w ten sposób wypadłoby na 1-sze 831 186 hl., na drugie 1,655.087 razem 2,486.273 która to cyfra tylko o 11 hl. jest niższą od przyjętej w projekcie rządowym. W rzeczywistości rachunek ten jest za niski, gdyż nie 90·28%, ale co najmniej 115% należy liczyć jako nadwyżkę produkcji w gorzelniach rolniczych. Z jednego hl. objętości naczyń fermentacyjnych bywa nie 6½ l. lecz 14 litrów spirytusu stustopniowego t. j. za każdych 100 l. — 215.

Jeżeli przyjmiemy 115% dla gorzelń rolniczych, a 22% dla gorzelń fabrycznych, okaże się rzeczywiście wyprodukowana ilość spirytusu 1,870.106 hl. dla pierwszych, a 831.186 dla drugich, razem 2,701.292 h., tj. o 215.000 hl. czyli 11% więcej od ilości obliczonej w projekcie rządowym.

Dziwnem jest, że przy obliczaniu ilości spirytusu, która w gorzelniach rolniczych produkowaną być może, przyjęto zupełnie odmienną podstawę. Według dziś obowiązującej ustawy musi na każdy hl. objętości naczyń fermentacyjnych przypadać co najmniej 5 hektarów roli, zatem przyjmuje ustawa dzisiejsza wydatek 1·3 l. spirytusu na jeden hektar roli. (6½ l. spir. z 1 hek.) Postanowienie nowego projektu rządowego że na jeden hektar 3 litry mają przypadać jako maksimum, znaczy to samo, co przyjęcie wydatności z jednego hektolitra roboty 15 l. spirytusu. Jeżeli więc w tym wypadku przyjęto o 130% większy wydatek, dla czegoż przy obliczaniu kontyngensu wzięto tak znacznie niższy procent w rachubę?

Na jakich obliczeniach opiera się strącenie 100.000 hl. na cele przemysłowe, tego w motywach nie wyjaśniono, a znaczy to, dalsze zmniejszenie kontyngensu o blisko 6%.

Cyfra 331.438 hl. jako 15% konsumcji każe wnioskować, iż cała konsumcja wynosi 2,209.584 t. j. 5·58 l. na głowę ludności.

Przedłożenie rządowe nie wyjaśnia cyfrowo podziału całej ilości spirytusu obliczonej w projekcie na 1,878.000 hl. Dowiadujemy się tylko, że po odliczeniu 8.000 hl. na Bośnję, zostanie do podziału między obie połowy monarchji 1,878.000 hl., z czego przypadnie 997.458 hl. na Austrję, a 872.542 hl. na Węgry.

Czy podział taki będzie słusznym, okaże się z następującego zestawienia:

W Austrji ludność 23,240.000, na jedną głowę przypada . . . 4·29 l. spirytusu

We Węgrzech ludność 16,300.000, na jedną głowę przypada . . . . 5·35 " "

Zatem w Węgrzech, gdzie konsum wódki jest mniejszy, gdyż mają własne dobre i tanie wino, które powszechnie używane bywa za napój, w przyszłości ilość 5·35 litra ma być produkowaną na głowę ludności za niższą opłatą 35 zł. od hektolitra, zaś w Austrji, gdzie największe dwie prowincje Galicja i Czechy własnego wina nie mają i przez to samo konsumcja wódki musi być większą, ilość za niższą opłatą tylko 4·29 litra na głowę ludności wynosić może, przeszło o liter na głowę mniej niż w Węgrzech.

Skutek takiego podziału będzie, iż brakujący do przeciętnego konsumu 5·58 l. 1·29 l. w Austrji, a 0·23 litra w Węgrzech będą produkowane za opłatą wyższą po 45 zł. od hektolitra i to jeśliby się konsum nie zmniejszył.

Po odliczeniu 15% na zmniejszenie konsumu, stosunek będzie następujący:

W Austrji 90·31% po 35 zł., a 9·69% po 45 zł., zaś w Węgrzech 100% po 35 zł. i zostanie nadwyżka 0·60 lit. na głowę, czyli 97,800 hl. którymi nas będą zalewać. A gdzież się podzieje spirytus nie podlegająay opodatkowaniu, wyrabiany na własną potrzebę? U nas takiego nie ma, ale w Węgrzech produkują rocznie przeszło 200,000 hektolitrów.

Skutkiem przyjęcia cyfry 997,458 jako granicę dla wyrobu spirytusu za niższą opłatę 35 zł. od hektolitra, wypada na wszystkie gorzelnie rolnicze w całej Austrji tylko 702,874 hl., a na fabryki 294,594 hl.

Według faktycznej dotychczasowej na podstawie przeciętnej z sześciu lat z dodatkiem 115% obliczonej produkcji, wyrabiały gorzelnie rolnicze 1,068,675 hl., mogłyby zatem obecnie wyrabiać za opłatą 35 zł. mniej o 365,811, czyli o przeszło 34%. Biorąc cyfry projektu rządowego wyniesie zmniejszenie 808 062

702 874

105,188 czyli 13%.

Ale i wedle rachunku w tym projekcie przyjętego przyjdziemy do zupełnie innych cyfr, jeśli zamiast przeciętnej z ostatnich lat trzech weźmiemy przeciętną z ostatnich lat sześciu 1882–887, na podstawie której cała produkcja w projekcie rządowym na 2,486,284 hektolitrów obliczoną została.

I to znów stało się na niekorzyść gorzelń rolniczych, a na pożytek gorzelń fabrycznych. — Przeciętna z ostatnich lat trzech wynosi dla gorzelń rolniczych 448,923, co z doliczeniem 80% nadwyżki produkcji, którą rząd przyjmuje, daje powyższą cyfrę 808,062. Przeciętna z ostatnich lat sześciu wynosi 497,059 i daje z doliczeniem 80% 896,306 hl., zatem o 88,244 hl. więcej. — Dla gorzelń fabrycznych rzecz przedstawia się odmiennie. Przeciętna z ostatnich lat trzech wynosi 392.818 hl. i ta cyfra służyła dó wyrachowania kontyngensu na najbliższe trzylecie do opłaty po 35 zł. na 294,594 hl. Przeciętna z ostatnich sześciu lat wynosi tylko 285,306 hl., zatem o całe 107,512 hl. mniej, a według tej cyfry wypadłby rachunek o wiele niżej, mianowicie 213,965 byłoby kontyngensem na przyszłość.

Zamiast ilości	702,864	na gorzelnie rolnicze	powinno być 783,493
" "	294,594	na gorzelnie fabryczne	powinno być 213,965
"	997,458		997,458

Przeciętną z lat 3 ch zamiat 6-ciu przyjęto prawdopodobnie dla tego, że i w Węgrzech taki rachunek wypada na korzyść gorzelni fabrycznych.

W ostatnich latach 6-ciu opłacały w przecięciu

gorzelnie rolnicze	gorzelnie fabryczne
372,757 htl.	395,993 htl.

W ostatuich latach 3-ech opłacały w przecięciu

gorzelnie rolnicze	gorzelnie fabryczne
179,715 htl.	728,673 htl.

Przechodzę do umówienia wpływu ustawy o kontyngensie i cyfr powyżej przytoczonych, gdyby jako normujące uznane zostały na gospodarstwa z gorzelniami połączone i na nich się opierające.

Przedewszystkiem dziwnem mi się wydaje, że oparto obliczenie kontyngensu na cyfrach, jak wykazałem, dość chwiejnych, bo zupełnie odmiennych, biorąc przecięcie trzyletnie albo sześcioletnie, mając możność oparcia całego rachunku na bardzo pewnej, realnej podstawie.

Dla czego otacza rząd niemiecki gorzelnie rolnicze taką troskliwością i po co bywają one zakładane i u nas?

Otóż nie dla zysków fabrycznych, ale jedynie i wyłącznie dla zabezpieczenia karmy dla bydła w takiej ilości, aby niezbędny do utrzymania urodzajności ziemi nawóz wyprodukowanym być mógł. Z tego wynika, że każdej gorzelni rolniczej powinien być wymierzony taki kontyngens za opłatą 35 zł. od hl. produkowanego spirytusu, aby przytem potrzebna do wyżej wymienionego celu ilość brahy uzyskaną była.

W memorjale złoczowskiego oddziału Towarzystwa gospodarskiego wykazano na podstawie ścisłego rachunku, iż ta niezbędna dla każdego na gorzelni opartego gospodarstwa ilość brahy tylko wtedy może być uzyskaną, jeśli na każdy hektar gruntów uprawnych co najmniej 3 hektolitry stustopniowego spirytusu wyprodukowanych będzie *).

W § 27 obecnie obowiązującej ustawy i w § 7 nowego projektu unormowano stosunek wielkości gorzelni do obszaru folwarku w ten sposób, iż obecnie wypaść może co najwyżej jeden hektolitr objętości naczyń fermentacyjnych na 5 hektarów obszaru ról, łąk i pastwisk, w przyszłości zaś możnaby produkować co najwięcej 3 litry spirytusu stustopniowego dziennie na każdy hektar takiego obszaru.

Nie pojmuję dla czego unormowano stosunek produkcji spirytusu do całego obszaru ról, łąk i pastwisk, zamiast zastosowania tejże jedynie do obszaru gruntów uprawnych, tj. roli i ogrodów. Nikt gorzelni nie zakłada dla uprawy łąk i pastwisk i nikomu na myśl nie przyjdzie na takie grunta wywozić brażny nawóz. Obecnie folwark, który ma 300 morgów roli, a 700 morgów podmokłych łąk i piaskowatych pastwisk ma i będzie miał prawo do takiej samej gorzelni, jak inny folwark, w którym na 1000 morgów obszaru nie ma nic prócz roli, a takiemi są przeważnie wszystkie folwarki na Podolu. Czy produkcja własna wystarczy w obu tych wypadkach do utrzymania gorzelni w ruchu przez 8 miesięcy?

Dlatego uważam jako jedynie uzasadnione ustalenie stosunku między produkcją spirytusu a obszarem gruntów uprawnych, ról i ogrodów, do których oczywiście chmielarnie i tym podobne także wliczone być muszą i w tem zgadzam się najzupełniej z autorem wyżej wspomnianego złoczowskiego memorjału. Jedynie cyfry, które za podstawę do wyrachowania przyjął, wydają mi się za wysokie. Przyjmuje on, iż jedna sztuka bydła produkować będzie w 8-miu miesiącach 110 cetnarów metrycznych nawozu i że kartofle zawierają średnio 20 %% skrobi. Otóż wół średniej wagi 400 klgr. daje 11 do 12 cetnarów metrycznych nawozu, 500 klgr. ważący daje 14 do 14½, ale trudno liczyć, żeby same duże sztuki stały na braże, gdyż wołów besarabskich nie ma, a bydło krajowe jest drobne. Gatunki kartofel uprawiane obecnie na Podolu a niemal i wszędzie dają plon bardzo obfity, lecz tylko wyjątkowo mają 20 i więcej % skrobi, średnio nie można liczyć więcej jak 16 do 18%. Im mniej skrobi zawierają kartofle, tem stosunkowo więcej można ich zacierać, więc ostatecznie rachunku to wiele nie zmieni, ale ze względu na obniżenie cyfry produkcji nawozu od sztuki trzy hl. spirytusu na 1 hektar roli uważam raczej za nisko, niż za wysoko obliczone. Poniżej trzech hektolitrów pod żadnym warunkiem przy obliczaniu kontyngensu dla każdej z osobna gorzelni rolniczej schodzić nie można, a unormowanie kontyngensu dla gorzelń rolniczych w całym kraju i w całem państwie jest na tej podstawie bardzo łatwem. Należy zliczyć obszar pól i ogrodów należących do folwarków, w których są gorzelnie rolnicze, a cyfra jaka z tego wyniknie, pomnożona przez trzy, da ilość hektolitrów spirytusu, którą te gorzelnie za opłatą 35 złr. produkować mają.

Załatwienie takiego rachunku jest dla organów skarbowych bardzo łatwem.

Nie mam pod ręką odnośnych dat dla całej Przedlitawji, lecz dzięki uprzejmości krajowego biura statycznego, jestem w stanie zrobienia obrachunku dla Galicji, z którego się okaże, jaką by szkodę krajowi wyrządzono, jeśliby proponowana w projekcie rządowym cyfra kontyngensu 702.864 hkl. dla wszystkich gorzelni rolniczych w całej Przedlitawji miała się utrzymać.

W roku 1886/7 było w ruchu 575 gorzelń rolniczych a 7 fabrycznych. Do tych 575 gorzelń należący obszar roli i ogrodów wynosi 375.089 morgów czyli 215 676 hektarów. Zatem dla samej Galicji kontyngens niżej opodatkowanego spirytusu wynosić powinien 647.028 hkt. To jest minimum, bez którego gospodarstwa oparte o gorzelnie absolutnie nie mogą istnieć, gdyż nie będą w stanie wyprodukować nawozu do utrzymania urodzajności ziemi niezbędnie potrzebnego, ani przerobić kartofli z własnego plonu.

*) 1 sztuka bydła daje w 8 miesiącach 110 cet. metr. nawozu. Przy sześcioletniej rotacji potrzeba rocznie nawozić 1/6 każdego hektara, a licząc 260 cet. m. na hektara potrzeba na 1/6 hektara 43·33 czyli 0·4 sztuki bydła. Na utrzymanie potrzeba 24 lit. brahy dziennie, a 5760 lit. na całą kampanję. To odpowiada 2880 kilogr. kartofli, a przy zawartości 20% skrobi i wydatku 55 litroprocentów 316 l. spirytusu, 1.16 H.

W przecięciu wypada na jednę gorzelnię 1125 hkl. W całej Przedlitawji było w ruchu w latach 1881/2 do 1885/6 w przecięciu 1012 gorzelń opłacających podatek pauszalowy. Według tego oczywiście tylko przybliżonego rachunku powinien wynosić kontyngens à 35 zł. 1,138.500 hkt. Zważywszy, że w prowincjach zachodnich folwarki są mniej rozległe jak we wschodnich powiatach Galicji, przeciętny obszar folwarków, a tem samem i przeciętny kontyngens dla gorzelń rolniczych będzie w tamtych prowincjach mniejszy, co wpłynie na obniżenie cyfry 1,138 500 hkl.

O ile kontyngens wymierzony gorzelniom rolniczym w kraju za opłatę 35 zł. będzie niższym od 647.028 hkt., o tyle więcej będą musiały wyrabiać spirytusu podlegającego wyższej opłacie 45 zł. W każdym razie cała ilość 997.458 hkl. powinna być przyznaną gorzelniom rolniczym, przyczem konsum nie będzie jeszcze pokryty.

Ustanowienie opłat w dwojakiej wysokości po 35 zł. i po 45 zł. od hektolitra zapobiegać ma nadmiarowi produkcji. To postanowienie wzięto także z ustawy niemieckiej, ale i w Niemczech nie ma pod tym względem doświadczenia i tu nie ma pewności, czy właśnie tym sposobem zamierzony cel da się osiągnąć?

Wysokość opłat wpłynie niezawodnie na zmniejszenie konsumcji a zatem i popytu, a ten brak popytu będzie najskuteczniej oddziaływać na ograniczenie produkcji. Więc to, że za pewne quantum pobierana będzie niższa, za dalszą produkcję wyższa opłata o tyle wpłynie na jej ograniczenie, o ile przez takie zarządzenie przeciętna opłata będzie wyższą. Jeżeliby wyrabiano 6 po 35, a 4 po 45, to przeciętna opłata wyniesie 39, i ta wysoka opłata będzie hamulcem, o który tu chodzi, tem skuteczniejszym, im wyższą będzie ta przeciętna i mniej korzystny dla producenta będzie stosunek obu ilości spirytusu rozmaitym opłatom podlegającego.

Granicą dla produkcji będzie taki stosunek obu ilości, przy którym zysk przy spirytusie podlegającym niższej opłacie zrównoważonym będzie stratą na spirytusie, podlegającym wyższej opłacie.

Tego ani przypuścić ani pomyśleć nie podobna, żeby jeden i ten sam artykuł konsumcji miał w kraju dwie ceny, żeby za 1 litr wódki płacono n. p. 50 ct. a za drugi takiej samej wódki 60 ct. Tego drugiego oczywiście niktby nie kupił, aż po wyczerpaniu we wszystkich składach tańszej wódki.

Czy oba te gatunki dałyby się w praktyce w handlu rozdzielić, a nawet czy dałyby się rozdzielić przy wyrobie? Musianoby pierwszych parę miesięcy wyrabiać spirytus za opłatą 35 zł., a później za opłatą wyższą. Czy może rozdzielałyby władze skarbowe te ilości procentowo codziennie?

Wobec dwojakich opłat musiałby kupujący za spitytus podlegający wyższej opłacie, płacić przy zakupnie o całych tych 10 zł. różnicy na hektolitrze niższą cenę, to pewne. W rzeczywistości zapłaci on za wszystko cenę przeciętną odpowiadającą stosunkowi, w jakim iloście różnym opłatom podlegającego spirytusu przejdą w konsum.

Na tem kończę moje uwagi, a jeśli się przyczynią do wyjaśnienia sprawy, cel ich będzie w zupełności osiągniętym.

Swidowa w marcu 1888

Jan Gnoiński.

Sprawozdanie

z posłuchania Deputacji Rad pow. i Oddziałów gosp. u JE. Ministra dla Galicji br. Ziemiałkowskiego.

Dnia 21 marca 1888 r. udali się delegaci Rad powiat. i Oddziałów gospodarskich o godz. 1 w liczbie dwudziestu do Jego Eksc. ministra Ziemiałkowskiego.

Przewodniczący deputacji p. Jan Vivien wyraził J. Ekscelencji gorące i serdeczne podziękowanie za jego usilne starania dla dobra kraju i za gorliwą obronę jego interesów. Całe życie J. E. br Ziemiałkowskiego jest dowodem szczerej miłości kraju, w imieniu deputacji wyraża przeto przewodniczący nadzieję, że jak dotychczas, tak i nadal J. E. utrzymywać będzie harmonję pomiędzy interesem państwa a interesami kraju bez ujmy dla jednych lub drugich i tak jak dawniej, tak też i teraz w trudnej sytuacji znajdzie się na wysokości wielce doniosłego zadania.

Mówca żywo odmalował trwogę i zaniepokojenie, jakie przy smutnem ekonomicznem położeniu kraju i od kilku lat trwającem gwałtownem przesileniu rolniczem wywołuje nowy projekt, wymierzony przeciwko żywotnym interesom Galicji. Wynikiem nieodzownym narażenia kraju na ruinę przez zagrażającą reformę opodatkowania spirytusu jest, że kraj prosi swoich naturalnych opiekunów o pomoc i usunięcie złego. Nie potrzeba do tego sztucznej agitacji, ażeby w ciężkiej chwili członkowie rodziny udali się z synowskiem prawdziwie zaufaniem do starszyzny tejże rodziny z przedstawieniem rozpaczliwego stanu rzeczy i z gorącą prośbą o ujęcie się za naszym krajem w Radzie Korony. Sztuczna agitacja nie znalazłaby nigdy gruntu w kraju tak wysilonym i w skutek klęsk ekonomicznych prędzej do apatji i zwątpienia, aniżeli do zbytecznej ruchliwości skorym. Nie było i nie ma sztucznej agitacji, bieda nas tu przyprowadziła, chęć zabezpieczenia się przed jeszcze większą biedą, a wreszcie żywe poczucie niebezpieczeństwa, stojącego przed nami. Obawa o przyszłość kraju, a nie jakaś urojona agitacja, o której nic nie wiemy i dopiero we Wiedniu o tendencyjnych a nawet nieprawdopodobnych na nasz karb wymyślonych wieściach się dowiedzieliśmy, jest przyczyną przyjazdu naszego do stolicy państwa. — Wszystkie warstwy społeczne odczuwają żywo zaniepokojenie z powodu projektu ustawy, dotykającego rolnictwo, przemysł gorzelniany, większą własność ziemską, miasta i stan włościański. — Wyrazem tego zaniepokojenia jest uchwała Sejmu z dnia 20 stycznia 1888 r., którą gorącemu orędownictwu Waszej Eksc. polecamy, wyrazem tegoż są uchwały Towarzystwa rolniczego galicyjskiego z d. 2 i 3 marca 1888 r., które nam jako oddziałom za podstawę służą, wyraz zaniepokojenia znajdziesz Ekscelencja także w uchwałach Tow. kredyt. ziemskiego i w licznych głosach deputacji.

Wszyscy, co służą krajowi, tak Wysokie Koło jak i inne Instytucje krajowe, oparły się solidarnie o wolę Sejmu, a jednomyślność, która tak pomiędzy niemi, jak i pomiędzy wszystkiemi warstwami społecznemi panuje, będzie silną podstawą dla szlachetnej działalności Waszej Ekscelencji.

Cenimy zasługę tego, który zna kraj i umiejąc ocenić jego nieszczęśliwe położenie, strzeże swoję ziemię rodzinną przed ruiną, który na wysokiem stanowisku jest wiernym synem tejże ziemi, któremu kraj ufa i wierzy, i który nas przed szkodliwemi zarówno dla państwa jak i dla kraju eksperymentami łaskawie ustrzedz raczy i nie dopuści, aby z uszczerbkiem kraju i przy nieodpowiednim jego rozmiarom, innymi środkami dającym się osiągnąć zysku państwa, narażono kraj na upadek, a państwo ostatecznie także na szkodę.

Polecamy przeto tę sprawę życzliwej opiece Waszej Ekscelencji.

J. E. br. Ziemiałkowski do łez wzruszony w żywych i serdecznych słowach dziękuje za zaufanie, ale nie tai trudności położenia. — Wedle Jego zdania ustawa przejdzie. — Słuszną natomiast jest opinja, że Minister dla Galicji chce złagodzić możliwe złe skutki ustawy, że wszędzie, gdzie miał sposobność w tym duchu się odzywał i nadal w tym kierunku gorliwie działać będzie. — Wyraża też przekonanie, że jeżli ustawa przejdzie, to przejdą także środki szkodliwość jej łagodzące. — Prosi, ażeby i kraj zachował nadal zaufanie w Jego najlepsze chęci.

Zastępca przewodniczącego ks. wicemarszałek Szeparowicz dziękuje Ministrowi za Jego dobre chęci dla kraju i kładzie silny nacisk na zagrożenie interesów wszystkich stanów i wszystkich warstw społecznych. — Miasta stracą w razie przeprowadzenia ustawy przeważną część dochodów propinacyjnych, które w wielu miejscach są główną podstawą wydatków miejskich na cele szkolnictwa i instytucji publicznych. — Pomiędzy ludnością wiejską, którą tak ustawodawstwo jak i praca duchowieństwa strzeże od pijaństwa, która jednak przy ciężkiej pracy, złym pokarmie i ostrym klimacie umiarkowanego spożycia wódki niezbędnie potrzebuje, budzi się niezadowolnienie, które w samym zawiązku stłumić i do przybrania większych rozmiarów przez ustrzeżenie ludności przed szkodą, niedopuścić należy. — Mówca nie tai rozdrażnienia miast i ludności wiejskiej, ale odpiera energicznie wieści o sztucznej agitacji w kraju w sprawie gorzelnianej i propinacyjnej.— Owszem, każdy, kto może rozdrażnienie łagodzi, mimoto jednak głos kraju donośnie się odzywa, bo mu zagraża niechybna i rzeczywista szkoda w razie przyjęcia projektu rządowego. Ludność miejska i wiejska wie, co jej grozi, a przeto niepokój jej jest istotnie uzasadnionym. — Mówca prosi Ministra o opiekę i obronę interesów Galicji.

J. E. br. Ziemałkowski zaznacza ponownie trudne położenie Rządu. — Co do uciążliwości projektu rządowego dla miast, rozumie rzecz dokładnie i ocenia ją należycie. — Miasta obracają dochód z propinacji na cele publiczne, osoba prywatna może w ostatecznym razie ograniczyć swoje wydatki; ciało zbiorowe bez ujmy dla sprawy publicznej obciąć swego budżetu nie może. — Potrzeby ludu mówca zna dokładnie. Trudno obecnie przesądzać, jak się przy wyszynku ukształtuje cena kieliszka wódki, ile podatku poniesie handel pośredni, a względnie dzierżawcy prawa propinacji. — I teraz cena przy drobnej sprzedaży jest wysoką. J. Ekscelencja wie, że tu nie tylko interes gorzelni i interes jednej warstwy społecznej jest w grze.

Dr. Włodzimierz Kozłowski: Ekscelencja znając dokładnie stosunki galicyjskie, potrafisz ocenić zręczność dzierżawców prawa propinacji w Galicji. Gdy powstanie walka o przerzucenie podatku, uda im się z jednej strony przez obniżenie ceny producentowi zapłaconej przerzucić jedną część podatku na gorzelnictwo a względnie na rolnictwo, powtóre z góry sobie zapewnić odszkodowanie straty przez pomniejszenie konsumcji zniżając czynsze propinacyjne, po trzecie podatek w przeważnej części przez producenta a w całości przez właściciela wydzierżawianego prawa propinacji zapłacony, znowu w całości policzyć konsumentowi. Podatek zatem nietylko nie zniknie w handlu pośrednim, ale właśnie spekulacja pośredników i dzierżawców wzbogaci ich kosztem słabszych ekonomicznie producentów spirytusu, rolników, właścicieli prawa propinacji i konsumentów. Wszystkie przybyłe z rozmaitych stron naszego kraju deputacje mogą potwierdzić, że już teraz dzierżawcy prawa na wypadek przyjęcia dwóch w obecnej kadencji wniesionych, powyższe prawa dotykających przedłożeń rządowych, nietylko grożą niedotrzymaniem kontraktów, ale także przy zawieraniu takowych zastrzegają sobie ich rozwiązanie w razie zmiany ustaw.

Wiadomo Ekscelencji, że prawo propinacyjne jest tak w większej własności ziemskiej jak i w miastach podstawą kredytu, że też dochody z tego prawa umożliwiają uczciwą spłatę procentów od długu, a przeto ubytek tego źródła albo zmniejszenie jego wydatności także i wierzycieli żywo obchodzi. Wie Ekscelencja, że w budżetach miast naszych i tak końce się nie schodzą, że tak reformą podatkową wywołane wstrząśnienie jak i niemożność zadośćuczynienia zobowiązaniom opłakane wywołają stosunki.

Przedłożenie rządowe musiałoby wywołać niechybny upadek gorzelń rolniczych, które przy systemie konsumcyjnym nigdzie się nie rozwijają, za nim poszłoby nieodzownie ograniczenie niezbędnej dla rolnictwa kultury kartofli.

Włościanin potrójną przeto poniesie stratę. Raz jako producent kartofli, powtóre jako robotnik około ich uprawy zatrudniony, gdyż w przyszłości ta sposobność do zarobku ubędzie, po trzecie, jako konsument, o ile bowiem ściśle wykonana ustawa z r. 1878 przeciwko pijaństwu, którą Sejm w duchu wielokrotnie ponawianych rezolucyj uchwalił, chroni lud wiejski od szkodliwego dla trzeźwości nadużycia prawa propinacji przez dzierżawców tego prawa, o tyle zaprzeczyć się nie da, że wódka w Galicji jest nietylko jednym z niewielu w kraju fabrykowanych i przez kraj spożytych produktów, ale także ze względów zdrowotnych niezbędną potrzebą włościanina. Że też obok wielkiego już dzisiaj w wielu miejscowościach rozwodnienia zatruwać ją będą po podwyższeniu ceny szkodliwemu zdrowiu ale podniecającemu pragnienie substancjami. Racz Ekscelencja łaskawie wziąć pod rozwagę stan ekonomiczny większej własności ziemskiej w Galicji. Nie poznałbyś Ekscelencja tych wiejskich dworów, o których wieść niesie, że dawniej były huczne i zamożne, dziś w cichości trawi je rozpaczliwa często walka o byt, a utrzymanie ekonomicznej podstawy narodowości naszej a wraz z nią patrjarchalnego narodowego wpływu na spojony tylu węzłami z dworem lud wiejski. Zbytku wcale nie ma, oszczędność staje się coraz większą, a potrzeby tak własne jak i młodszych wychowujących się obecnie pokoleń redukuje do minimum, nie może przeto być mowy o ograniczeniu wydatków, które już doszło do ostatecznego kresu.

Dochody, które umożliwiały rolnikom wypłacalność, spadły, polityka cłowa wobec konkurencji zamorskiej i zagranicznej jest przyczyną dotkliwego obniżenia cen ziemiopłodu. Taryfy kolejowe protegują konkurencję obcego zboża z galicyjskiem, podatek gruntowy ogromny i wedle innych cen obliczony, system egzekucji nieznośny, podatek spadkowy nadmierny, rolnictwo nie doznaje nawet w rzeczach tak drobnych dla skarbu, jak dostarczanie taniej soli dla bydła, żadnej opieki ze strony państwa. I czyż można się dziwić, że obdłużenie miast w sposób przerażający wzrasta, że w braku dochodów, a przy wzmagających się ciągle kosztach produkcji dla opłacenia zaległych procentów i podatków coraz nowe zaciągają pożyczki, że lasy wycięto, z kapitałów indemnizacyjnych nie ma śladu, a wyprężenie i tak już elastycznego kredytu dochodzi do ostateczności. Naturalnym wynikiem tych okoliczności jest nietylko ciągłe *minus* w bilansie gospodarstw, ale także wywłaszczenie ich właścicieli, wzmagająca się liczba egzekucyjnych sprzedaży i szkodliwe dla przyszłości dochodów podatku gruntowego, brak inwentarza, zubożenie ziemi i zniszczenie majątku.

Ekscelencjo, badania naszego posła pana Szczepanowskiego stwierdziły, że piąta część właścicieli tabularnych w Galicji składa się z obcych żywiołów, które nie będąc w stanie ocenić łaski przez naszego wspaniałomyślnego monarchę za wstawieniem się Koła polskiego, w którego pracach Ekscelencja brałeś udział, naszej narodowości i obydwom jej plemionom świadczone, nie dają też żadnej rękojmi, że w danej chwili nie będą wielbić siły przed prawem, że wywłaszczywszy do reszty autochtonów, będą z tradycyjnego do dynastji i Monarchy przywiązania i z naturalnej nie wymarzonej wdzięczności pewnym i trwałym filarem, jakim my zawsze byliśmy i nadal tak ze względu na poświęcenie do tronu jak i na zachowanie narodowości naszej pozostać chcemy.

Ekscelencjo, racz równo otoczyć opieką wszystkie warstwy społeczne naszego kraju, bo wszystkie równo cierpią, wszystkie Twej pomocy zarówno potrzebują, wszystkie w Ciebie wierzą, wszystkie na Twą pracę, opiekę i obronę z równem liczą zaufaniem.

Wszyscy się spodziewają, że wszędzie gdzie Twoje wysokie stanowisko daje Ci sposobność ujęcia się za krajem w każdej sytuacji za wszystkiemi stanami naszego kraju zarówno się ujmiesz, że wiernie przedstawisz niedolę większej własności ziemskiej, wsteczny ruch w postępach cywilizacyjnych, jaki może wyniknąć z ubytku dochodów miejskich, a wreszcie tę okoliczność, że nigdy, a zwłaszcza teraz nie jest chwila draźnić włościanina.

Ekscelencja jesteś pośrednikiem pomiędzy Koroną a jej najwierniejszym krajem, odzywając się do Ciebie, przez Ciebie błagamy Koronę o dalszą opiekę nad nami. Twemu też patrjotycznemu sercu i Twojemu sumieniu powierzamy nietylko przedstawić Koronie nasze wierne uczucia, ale także zanieść prawdę u podnóża Tronu, starać się, ażeby od nas i o nas prawda i tylko prawda znachodziła przystęp do tego świętego przybytku. Staraj się Ekscelencjo, aby z prawdą niezgodne przedstawienia rzeczy nie odbierały najmiłościwszemu, najwspaniałomyślniejszemu sercu wdzięcznych za niewyczerpaną i dobrą łaskę, zawsze gotowych do wszelkich, jak najdalej idących ofiar — ale tylko do ofiar możliwych — gotowych poddanych.

Staraj się Ekscelencjo, ażeby te ofiary nie przechodziły możności naszej i zakresu sił naszych. Ekscelencja stałeś lat kilkanaście na straży sprawiedliwego stosunku pomiędzy rządem a krajem, nie raz też za Twoim wpływem kraj dla utrzymania rządu u steru nader cenne materjalne interesa poświęcał; spraw też, prosimy Cię Ekscelencjo, swoim wpływem u góry, ażeby kraj nie był zmuszonym żałować większych od innych krajów koronnych dla gabinetu J. E. hr. Taaffego poniesionych ciężarów, a zwłaszcza że tenże kraj przez swych posłów rządy J. E hr. Taaffego za Twą sprawą popiera i nadal popierać pragnie; bacz też Ekscelencjo, ażeby kraj przez Twoją reprezentacją w Radzie państwa, mógł nadal sumiennie rząd, w którym zasiadasz, popierać, ażeby nie było sprzeczności pomiedzy sięgającym w przyszłość obowiązkiem dla państwa i kraju, a pomiędzy poparciem rządu, ażeby usunąć niebezpieczeństwo zwichnięcia prawidłowych stosunków pomiędzy rządem i krajem, byłoby bowiem obłudą taić, że trwałości i sile tego stosunku skutki przedłożenia rządowego zagrażają. W lepszych czasach dawniej w Kole polskiem i w Sejmie a obecnie w Radzie Korony, strzegłeś Ekscelencja zgody pomiędzy interesami państwa a interesami kraju, strzeż jej też, prosimy Cię, w tej ciężkiej chwili, wysłuchaj prośby twoich rodaków, nie prowadź ich po za kres możliwości i uchroń ich od upadku.

Przyszłość okaże, że prosząc Cię o to, lojalnie działamy w interesie państwa, lepiej bowiem służy się sprawie monarchji i kraju licząc się z potrzebą pieniężną, ale starając się ją zaspokoić w możliwych dla kraju warunkach, aniżeli z dnia na dzień, krótkowidząco od wypadku do wypadku nerwowo folgując każdej potrzebie, chociażby z osłabieniem siły podatkowej. Lepiej się służy monarchji przestrzegając z góry, póki czas przed zgubnemi politycznymi, społecznemi i ekonomicznemi skutkami przedłożenia rządowego, aniżeli wywołując powód rozdwojenia rządu z największym krajem koronnym, aniżeli narażając państwo na rozczarowanie i to w niejednym kierunku a kraj na ruinę, a jednomyślnie przez Sejm wyrażoną, a przez wszystkie warstwy społeczne popartą jego wolę na naruszenie, cały związek interesów ekonomicznych na klęskę. Gdy państwo o pomoc do nas zawoła, nie chcemy powstawać jak Łazarz z biedą w rękach, ale jak jeden mąż i jak silny mąż, chcemy wypełnić obowiązek wdzięczności i lojalności, a stojąc zawsze na usługi państwa nie chcemy mu być ciężarem, ani kulą u nóg, czem musielibyśmy się stać w razie przyjęcia przedłożenia rządowego, ale pragniemy być w Austrji siłą dodatnią i potężnym ekonomicznym czynnikiem, prosimy Cię też Ekscelencjo z niezłomnem zaufaniem w tem kierunku między nami a koroną.

Jego Ekscel. br. Ziemiałkowski (głęboko poruszony) dziękuje deputacjom i krajowi za ocenienie jego dobrej chęci, nie robi jednak nadziei skutku kierunku działań dla przedłożenia rządowego przeciwnych. Będzie się starał jego skutki złagodzić i pod tym względem kraj może na niego liczyć, że wszędzie gdzie ma sposobność, w duchu dla niego życzliwym działać będzie, rezultat ostateczny zależy od siły, a on nie ma jej dość do przeprowadzenia wszystkich życzeń kraju. Jako gorąco odczuwający potrzeby kraju uznaje on zarówno interesa ziemiaństwa, miast, włościan i stanu handlowego. Dziękuje raz jeszcze za zaufanie i żegna serdecznie deputację.

Po posłuchaniu odbyły deputacje ostatnie posiedzenie, na którem wicemarszałek Karol Barański wyraził przewodniczącemu p. Vivienowi i zastępcy jego ks. kanonikowi Szeparowiczowi żywe podziękowanie i postawił wniosek, ażeby przemówienie Dra Kozłowskie-

go w całości ogłosić wraz z protokołem, co też zebranie jednogłośnie uchwaliło.

Wiedeń, dnia 22 marca 1888 r.

Przewodniczący:
Jan Vivien w. r.

Sekretarze:
Stanisław Ostaszewski w. r.
Włodzimierz Kozłowski.

Kronika.

Lwów, dnia 26 marca.

† **Kazimierz Jarochowski,** jak nam donoszą z Poznania, zmarł tamże wczoraj w 59 roku życia po długich i ciężkich cierpieniach na chorobę sercową. Społeczeństwo polskie poniosło przez śmierć ś. p. Jarochowskiego dotkliwą stratę i zasługi zmarłego, który dla dobra kraju pracował nieustannie jako prawy obywatel, sumienny historyk i znakomity publicysta, są niespożyte i potomność zachowa je na długie wieki. Dzisiaj z powodu braku miejsca ograniczamy się na tej krótkiej kronikarskiej wzmiance, lecz w następnym numerze podamy życiorys i zasługi ś. p. Jarochowskiego.

Na Wołyniu w swych dobrach Chołoniewie (w powiecie włodzimirskim) zakończył żywot doczesny hr. Marceli Krasicki, dawny Marszałek województwa wołyńskiego, w 75 roku życia. Zmarły przecierpiał w roku 1863 dwa lata w więzieniu i od tego czasu skołatane zdrowie trzymało go zdala od zajęć wychodzących po za granicę rodzinnego koła. Szanowany przez sąsiadów, kochany przez włościan, dla których był ojcem, utworzył wraz z żoną Ludwiką z Prażmowskich z domu swego ognisko, przy którem i rodzina i dalsi znajdowali dawną polską gościnność, serdeczne przyjęcie, dobrą radę, w nieszczęściu przytułek i pomoc. W ostatnich latach życia ciężkie ciosy — stratę jednej córki i starszego syna—znosił z chrześcjańską stałością.

W Kętach zmarł d. 20 b. m. adjunkt tamecznego sądu powiatowego p. Stanisław Gruszka, który postępowaniem swem i uprzejmością potrafił sobie pozyskać uznanie i miłość w szerokiem kole znajomych. Najlepszym objawem tych uczuć był pogrzeb zmarłego, w którym wzięli udział nietylko mieszkańcy miasta lecz także lud z okolicy, zamiejscowi kapłani i mnóstwo kolegów zmarłego z pobliskich miejscowości.

Podczas żałobnego nabożeństwa skreślił miejscowy wikary ks. Kazimierz Jary w pięknem przemówieniu żywot zmarłego, który odznaczał się niepokalaną prawością, gorliwością w pełnieniu obowiązków z gorącą miłością kraju.

Zwłoki eksportował brat zmarłego kanonik i proboszcz z Muszyny, a żegnając je wyraził zgromadzonym swe głębokie podziękowanie za ten dowód miłości, jaką zmarłego otaczano.

Nad grobem przemówił pięknemi i serdecznemi kolega zmarłego p. Aleksander Fijałkowski.

Stypendjum z fundacji im Eichhorna, (rocznie 200 złr.) nadało Namiestnictwo Bronisławowi Uderskiemu, uczniowi II roku wydziału lekarskiego w Krakowie.

Sprostowanie. Nadesłana nam i równocześnie dziennikom warszawskim wiadomość z Rzymu, że Roman hr. Szeptycki wstąpił do nowicjatu Bazyljanów okazała się mylną. Hr. Szeptycki bawi chwilowo we Włoszech, a następnie zamierza ukończyć studja prawnicze w Krakowie.

Lwowska Izba notarjalna uchwaliła na wniosek notarjusza tutejszego dra J. Blumenfelda celem uczczenia 40letniego jubileuszu rządów Najj. Pana utworzyć fundację im. cesarza Franciszka Józefa mającą na celu zaopatrywanie wdów i sierót po notarjuszach i kandydatach notarjalnych. Fundusz będzie zebrany z dobrowolnych datków, a fundacja wejdzie w życie, gdy fundusz ten dosięgnie kwoty 10.000 zł.

X walne zgromadzenie stowarz. urzędników pocztowych odbyło się wczoraj o trzeciej po południu.

Na wezwanie przewodniczącego oddano przez powstanie cześć zmarłym w ubiegłym roku członkom Towarzystwa, poczem przystąpiono do odczytania sprawozdania za rok 1887.

Z dniem 31 grudnia liczyło Towarzystwo 657 członków, których udziały wynosiły kwotę 40.929 zł. 55 ct., majątek Towarzystwa wzrósł do sumy 43 939 zł. 76 ct., a fundusz rezerwowy wynosi 3010 zł. 21 ct.

Pożyczek udzielono w ciągu roku zeszłego 2088 w kwocie 132 856 zł. 80 ct., z czego spłacono zł. 57.254 19 ct., pozostało zaś u członków 937 pożyczek w kwocie 92.031 zł. 49 ct.

Czysty zysk z roku 1887 wynosi kwotę 2637 zł 93 ct., z którego 6 pct. przeznaczono na dywidendy członków, resztę rozdzielono na fundusz rezerwowy, remuneracje dla zarządu i na kolonje wakacyjne.

Z kolei przystąpiono do wyborów.

Do wydziału weszli: jako dyrektor p. Kapuściński, zastępca dyrektora p. Świtalski, kasjer p. Więckowski, zastępca p. Mokrzycki, kontrolor p. Korytowski, zastępca p. Schmid Adolf.

Do rady nadzorczej wybrano panów Walchera, Laskiego i Błotnickiego na lat 3, zaś p. Ojcowskiego na lat 2.

Otwarcie mostu kolejowego na Wiśle dla pieszych. — Prezydent miasta Krakowa dr. Szlachtowski otrzymał onegdaj po południu depeszę z ministerstwa handlu następującej treści:

„Ministerstwo handlu zezwala na używanie mostu kolei północnej dla pieszych aż do czasu naprawienia mostu wojskowego."

Zawiadomienie o tem otrzymały także władze wojskowe i skarbowe.

Tow. oficjalistów prywatnych na drugiem swem posiedzeniu, po załatwieniu petycyj o zapomogi, uchwaliło zmianę statutu w tym duchu, ażeby do Towarzystwa przyjmowano w przyszłości lekarzy, weterynarzy, inżynierów cywilnych, budowniczych, urzędników kas zaliczkowych i Towarzystw zaliczkowych.

Nad petycją oddziału buczackiego, ażeby członkom w wieku wyżej lat 40 obniżyć wpisowe, przeszła Rada do porządku dziennego.

Uchwalono polecić wydziałowi centralnemu wnieść do Sejmu na ręce S. hr. Zamoyskiego petycję ze sprzeciwieniem się co do projektowanej ustawy służbowej. Statut fundacji Hipolita Stupnickiego przyjęto bez zmiany według propozycji wydziału centralnego.

Dalej uchwalono wniosek komisji realnościowej w sprawie zabudowania placu budowlanego, przytykającego do realności Towarzystwa a będącego własnością tegoż. Sprawą budowy domu ma się zająć wydział centralny. Koszta budowy wynosić mają zł. 24.300.

Do wydziału centralnego wybrani zostali przez aklamację panowie Merunowicz, Solecki i dr. Żegota Krówczyński.

Przedłożony i uchwalony preliminarz na rok 1888 przedstawia w rozchodach 45.380 zł., a w dochodach 57.867 zł. Spodziewana tedy nadwyżka wynosi 19.000 zł.

Sekretarzowi Towarzystwa p. Romualdowi Makarewiczowi przyznano roczny dodatek osobisty 200 zł. i nadano mu tytuł „dyrektora kancelarji i sekretarza wydziału centralnego".

Rachmistrzowi p. Olszewskiemu przyznano roczny dodatek osobisty 100 zł.

Do komitetu, który ma się zająć wspólnie z centralnym wydziałem sprawą fundacji S. hr. Zamoyskiego, wybrani zostali pp. Reichardt, Skolimowski Fabiański, Stroner i Biechoński.

Wniosek p. Bema, ażeby listy zastawne banku hipotecznego zamienić na listy zastawne Towarzystwa kredytowego ziemskiego, przekazano wydziałowi centralnemu.

Po wyczerpaniu porządku dziennego odczytał p. Krokowski artykuł kronikarski *Kurjera Lwowskiego*, w którym redakcja zarzuca wydziałowi centralnemu, jakoby obniżył samowolnie — wbrew statutom — skalę emerytur.

Pan Krokowski zaznaczył, że artykuł ten nacechowany jest niechęcią dla Towarzystwa, gdyż jest z gruntu fałszywy i niezgodny z prawdą.

Uchwalono polecić sekretarzowi p. Makarewiczowi fałsze te sprostować.

Na tem wśród okrzyków na cześć hr. Zamoyskiego „Niech żyje!" i po serdecznem pożegnaniu zamknięto obrady zjazdu.

Nekrologja. Zygmunt Piotr Ostoja Kotkowski, urodzony w r. 1827, b. właściciel dóbr i fabryki czerlańskiej, zmarł wczoraj we Lwowie.

Katarzyna Nowińska, obywatelka m. Lwowa, umarła wczoraj we Lwowie w 76 roku życia.

Jan Stromenger, obywatel m. Lwowa i właściciel realności, zmarł wczoraj we Lwowie w 79 roku życia.

Matylda Hellmann była obywatelka miasta Bielska, zmarła wczoraj we Lwowie w 54 roku życia.

Karolina z Raczyńskich Chądzyńska żona doktora medycyny, zmarła wczoraj we Lwowie w 50 roku życia.

Ruch kolejowy. Od czterech tygodni nie kursują pociągi nocne między Lwowem a Podwołoczyskami. Ze Lwowa dochodzą tylko do Krasnego. Owóż ponieważ masy śniegu nagromadzone w Płuchowie, stajały już do połowy i przypuszczać można, że już wypadków żadnych nie będzie, przeto Dyrekcja kolei Karola Ludwika ma zamiar przywrócić ruch nocnych pociągów na tej linji.

Mapa kolejowa wschodniej Europy ze szczególnem uwzględnieniem kolei rosyjskich, opracowana według źródeł urzędowych przez pp. Jana Pohla i Bogusława Widemskiego, urzędników kolei Karola Ludwika, wyszła z druku temi dniami w nowej edycji. Mapa ta, podająca najdokładniejszy i szczegółowy obraz całej sieci kolei państwa rosyjskiego, budzi tem większy interes, że oprócz kolei europejskich i kaukazkich obejmuje także kolej zakaspijską, na terytorjum azjatyckiem położą, którą w ostatnich czasach publicystyka tak żywo się zajmowała.

Wykonanie karty nie pozostawia nic do życzenia, podjętem bowiem zostało, równie jak poprzednich edycyj, przez słynny wojskowy zakład geograficzny w Wiedniu. Spodziewać się więc należy, iż mapa ta, zapełniająca dotkliwą lukę w kartografji kolejowej, mile powitaną zostanie przez publiczność.

Z Londynu piszą: Z radością skonstatować należy, iż celem podróży, którą podjęły Jej Ces. Mość cesarzowa austrjacka i arcyksiężna Walerja nie jest bynajmniej poprawa zdrowia, które w obydwu dostojnych pań podróżujących incognito pod nazwiskiem hrabiny i księżniczki Hohenembs jest w stanie zupełnie zadowalniającym. Podróż podjęto jedynie i wyłącznie dla przyjemności arcyksiężnej Marji Walerji, której oddawna już przyrzeczono podróż za granicę. A że dwór austrjacki z powodu śmierci cesarza Wilhelma przywdział teraz żałobę, przeto pora okazała się nader stosowna do odbycia zamierzonej podróży. Ponieważ w dzisiejszych okolicznościach ani Niemcy ani Francja lub Włochy nie mogły być odpowiednim terenem, przeto wybór padł na Anglję. Dostojne panie zamierzają przebyć w Londynie miesiąc cały, a może nawet pięć do sześć tygodni. Przed paru dniami zwiedzały obie dostojne panie ogród zoologiczny w Regent-parku, nazajutrz Narodową galerję obrazów, stanowiących jeden z najpiękniejszych na świecie zbiorów, następnie słynne muzeum figur woskowych pani Tussaut itd. Z Londynu zamierzają dostojne panie udać się do Windsoru w odwiedziny do królowej Wiktorji, która d. 20 bm. wyjechała do Florencji, lecz do trzech tygodni powróci do Anglji.

Dnia 20 bm. zwiedziły dostojne panie poraz wtóry ogród zoologiczny. W ciągu dnia zgłaszało się wiele osób z angielskiej najwyższej szlachty do hotelu Claridge, gdzie hrabina i księżniczka Hohenembs mają mieszkanie, lecz dostojne panie przyjęły tylko barona Ferdynanda Rotszylda i lady Dudley. Wieczorem arcyksiężna Walerja była na przedstawieniu „Baśni zimowej" Szekspira w teatrze „Lyceum."

Z dworu berlińskiego. Z Berlina donoszą, pod d 24 bm., że stan zdrowia cesarza Fryderyka jest niezmiennie dobry. Sen w nocy na 24 bm. trwał prawie ciągle z bardzo małą przerwą. Wydzieliny kaszlowe są rzadsze i mniej krwią zabarwione aniżeli poprzednio. Także i ogólny stan sił nie ma wzniecać żadnej obawy. Tylko ku wieczorowi uczuwa się cesarz skutkiem nawału pracy często znużony i osłabiony. Dlatego kładzie się już o 10 wieczorem do łóżka, wstaje zaś regularnie o 9 zrana. W nocy czuwa obok niego zaufany i wyprobowany dozorca chorych.

Co do przesiedlenia się cesarza do Wiesbadenu nie postanowiono jeszcze nic pewnego. Wszystko zależeć będzie od pogody, która dzisiaj jest przepyszna; powietrze czyste i ciepłe.

Na wczorajszej radzie koronnej obecny był następca tronu, na mocy ogłoszonego właśnie reskryptu, upoważniającego go do zastępowania cesarza.

Głoszą, że cesarz Fryderyk podpisał wiele nominacyj, podnoszących rozmaite osoby do godności hrabiowskiej i książęcej. Nominacje te zostaną wkrótce ogłoszone.

Kreuz Ztg. dowiaduje się, że na podstawie rozkazu cesarskiego odtąd w zwykłej modlitwie kościelnej za cesarza przy prośbie: „Wzmóż o Panie miłosierdzie Twoje nad cesarzem, królem naszym i Panem." dodane będą słowa: „Twoim sługą."

Dr. Mackenzie i dr. Hovell mają za szczególniejszem pozwoleniem królowej Wikrorji otrzymać ordery niemieckie.

Owacja. Ludność powiatu bohorodczańskiego zgotowała miłą niespodziankę prezesowi Rady powiatowej p. Józefowi Szelińskiemu, oddając tem najwymowniej hołd i uznanie pracy p. Szelińskiego około dobra powiatu. W wigilję imienin p. Szelińskiego tłumy ludności z miasta i okolicy zebrawszy się przed budynkiem Rady powiatowej, i zaopatrzywszy się tamże w pochodnie, transparenta z insygniami reprezentacji powiatowej i inicjałami solenizanta, i w chorągwie o barwach polskich i ruskich ruszyły do mieszkania czcigodnego prezesa. Do pochodu przyłączyła się ochotnicza straż pożarna i korpus górników z kopalni nafty w Staruni pod kierownictwem dyrektora fabryki p. Medyckiego. Za przybyciem do mieszkania p. Szelińskiego, powitano solenizanta hucznemi wiwatami poczem sekretarz Rady p. J. Sanocki wygłosił okolicznościową mowę w języku polskim zaś p. A. Barabasz, naczelnik gminy Bohorodczany stare, w języku ruskim. Następnie wręczono solenizantowi pięknie wykonany „korowaj", a na ostatek przy odgłosie muzyki spalono ognie sztuczne.

Nieszczęśliwy wypadek. Profesor chemji na uniwersytecie Jagiellońskim p. Wróblewski poparzył się onegdaj podczas pracy w skutek wywrócenia się płonącej lampy naftowej i doznał dotkliwych obrażeń ciała. — Stan zdrowia czcigodnego profesora jest groźny.

Stowarzyszenie opieki nad uwolnionymi więźniami odbędzie jutro (we wtorek, 27 bm.) w sali ratuszowej o godzinie 6 wieczorem doroczne walne zgromadzenie. — Wstęp na salę mają wolny oprócz członków delegaci innych instytucyj i osoby przez członków wprowadzone, tudzież reprezentanci prasy. Szersza publiczność ma wstęp na galerje wolny.

Wypadek na kolei. Pociąg, który w sobotę wyszedł ze Lwowa rano o godzinie 6 min. 30, wykoleił się między Lwowem a Basiówką.

Z podróżnych nie odniósł nikt szkody, tylko palacz został ciężko raniony.

Przyczyną wykolejenia było jak zdaje się pęknięcie szyny.

Autografy cesarza Wilhelma sprzedają na wagę złota. List zmarłego do pułkownika Litichau, pisany w r. 1847, sprzedano w Frankfurcie nad Menem jakiemuś Anglikowi za 800 marek. Przedsiębiorczy syn Albionu odsprzedał go nazajutrz za podwójną cenę.

2 fr. 50 ct. za policzek. Sądy paryskie roztrząsały w tych dniach sprawę pomiędzy Rochefortem i p. Granier, aktorem, o ktorej w swoim czasie donosiliśmy. Rochefort napisał w swym dzienniku, że p. Granier w czasie pobytu w Rio Janeiro dopomagał Sarze Bernhardt bić jednę z artystek, rywalkę słynnej tragiczki. Za powrotem do Paryża wypoliczkował Granier za tę potwarz Rocheforta, i cała sprawa weszła na drogę sądową. Przed kratkami stanęli zapaśnicy, z których jeden twierdził (p. Granier), iż po czterykroć wypoliczkował p. Rocheforta na placu publicznym, p. Rochefort zaś zaprzeczał podobnemu faktowi. Sąd skazał awanturniczego aktora na 10 fr. kary, licząc po 2 fr. 50 ct. za każdy policzek. Wcale niedrogo.

Teatr. Dziś na dochód ubogich miasta Lwowa „Ojciec Konstanty", komedja w 4 aktach pp. Halevyego i Cremieux.

Korespond. od Admin *WPani C. D. w Złoczowie.* Można. Anons umieszczamy.

Do PP. Prenumeratorów.

Komu to nie robi różnicy, tego prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty, aby uniknąć zbytniego natłoku w dzień 1 kwietnia, zwłaszcza że w dniu tym wypadają uroczyste Święta.

Administracja Przeglądu.

Literatura i Sztuka.

* **W sprawie inkwizycji.** Pod tym tytułem wydał autor, kryjący się pod pseudanimem *L. Glirius* broszurę, w której na podstawie źródeł historycznych rozbiera istotę inkwizycji, określa dokładnie jej początek, mylnie przez niektórych przypisywany S. Dominikowi i wykazuje, że właściwa inkwizycja przez Kościół wprowadzona, była tylko instytucją pokuty kościelnej, w której błądzących łagodnem przedstawieniem błędów, nauczaniem, cierpliwością i modlitwą sprowadzano na proste drogi. Dopiero później władza świecka i absolutni monarchowie przerobiły instytucję tę na taką, która słusznie znienawidzoną być mogła. Pracę L. Gliriusa przeczytać może każdy z wielkim pożytkiem. Broszura ta wyszła w Krakowie, (egzemplarz kosztuje 25 ct.) a dochód z rozsprzedaży przeznaczony jest na rzecz włościan dotkniętych wylewem Wisły w okolicach Krakowa.

* **Z teatru.** Arcydzieło muzyki klasycznej, nieśmiertelny „Don Juan" Mozarta, dziś jeszcze, po 100 latach od czasu swego stworzenia upaja i zachwyca zarówno słuchaczy jak kompozytorów, czerpiących z niego bez najmniejszej żenady wdzięczne pomysły do swoich „machwerków". Oczywiście zachwyt i upojenie muzą Mozarta może być udziałem tych tylko szczęśliwych śmiertelników, którzy mają sposobność usłyszenia „Don Juana" w dobrej interptetacji partyj solowych. — Opera lwowska wystawiając na zakończenie tegorocznego sezonu „Don Juana" wystawiła sobie zarazem świadectwo, że niezupełnie dorosła do zadania interpretacji muzyki klasycznej.

P. Nolli w tytułowej partji, jakkolwiek traktował ją swoim zwyczajem starannie — okazał się uwodzicielem tego cięższego nieco kalibru, któremu już z pewną trudnością przychodzi zdobywać niewinne ofiary jak i sympatję słuchacza. Z ofiar Don Juana najnieszczęśliwszą była podobno, pani Dotti szczególniej niedysponowana. Zerlina panny Mansour także nie była zupełnie przy głosie, starała się jednak grą lekką i swobodną, wynagrodzić braki wokalne.

Najbardziej obronną ręką z trudnego popisu wyszła jeszcze pani Kasprowiczowa, (donna Elwira), która głosem swym pięknym znowu odniosła tryumf nad współzawodniczkami włoskiego autoramentu. Partja klasycznego Leporella spoczywała w ręku p. Jeromina; sympatyczny śpiewak wykonał ją bez zarzutu. Poważny jego temperament nie zgodził się jednak z wysoce komicznym charakterem przedstawianej postaci i dla tego efekt gry jego starannej zresztą, był bardzo mierny. Na pochwałę zasługuje p. Fedyczkowski, który małą partję komandora oddał głosem czystym i pełnym. Jest to materjał zasługujący na uwagę i na energiczniejsze jak dotąd kształcenie. Chóry i orkiesta spełniły swoje zadanie w sposób zasługujący ze wszech miar na uznanie dla dzierżącego batutę kapelmistrza p. Jareckiego. Całem nieszczęściem wznowionego „Don Juana" było tylko to, że p. Jarecki przygotowujący w ogóle każdą operę nadzwyczaj starannie i tym razem nie mógł batutą swą, niby laską czarodziejską, sprawić cudu z głosami niektórych niedysponowanych śpiewaków, a zwłaszcza śpiewaczek. Niestety tu kończy się już władza najenergiczniejszego kapelmistrza, a zaczyna odpowiedzialność impresaria, który składał personal operowy. *(p.)*

Część ekonomiczna.

═ **Krajowe Towarzystwo kupców i przemysłowców.** Na posiedzeniu z dnia 21. b. m. zarząd główny, wybrany na VII walnem zgromadzeniu ukonstytuował się w ten sposób, że prezesem Towarzystwa wybrany został p. Karol Bałłaban, wiceprezesem p. Arnold Werner, sekretarzem p. Jan Ihnatowicz, zastępcą sekretarza p. Roman Wojczyński, skarbnikiem p. Bolesław Mikuliński, bibljotekarzem, p. Władysław Szyjkowski, kustoszem p. Jakób Lewicki i gospodarzem biura p. Ignacy Drexler.

Na wniosek p. Miączyńskiego uchwalono wystosować ponownie petycję do Magistratu m. Lwowa celem ukończenia co raz to więcej rozwijającego się i podkopującego egzystencję rzetelnego handlu — domokrąstwa, i przez wybraną deputację wręczyć powyższą petycję p. prezydentowi m. Lwowa. Na wniosek p. Wernera uchwalono rozesłać członkom Tow. kwestjonarz w celu wpisywania wszelkich nadużyć czynionych w sprawach handlu i przemysłu, a na podstawie uzbieranych faktów wnieść w tej sprawie memorjał do odnośnych władz.

═ **Bank rolniczy we Lwowie** 25 marca.

Tendencja niezmienna, dowozy nieznaczne, popyt tylko na pszenicę najcelniejszej jakości po umiarkowanych cenach.

W nasionach stagnacja.

Dziś notujemy za 100 kg loco Lwów:

Pszenica gotowa zł. 6.30 do 6.80, żyto gotowe 4.40 do 4.75, owies obroczny 4.30 do 4.70, jęczmień 4.— do 6.20, rzepak 10.— do 10.50, groch 4.— do 8.50, wyka 4.50 do 5.20, bobik 4.50 do 5.—, hreczka —.— do —.—, kukurudza 4.— do 5.—, chmiel (56 kilo) —.— do —.—, koniczyna czerw. 25.— do 38.—, biała —.— do —.—, szwedzka 40.— do 55.—. — Spirytus za 10.000 lpct loco stacje kolei 24.50 do 25.—.

Uwaga. Bank utrzymuje na składzie i w magazynach swoich owies, lucernę, koniczynę czerwoną, białą, szwedzką, tymotkę i wszelkie nasiona do zasiewów wiosennych. Przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze.

Wiedeń 24 marca.

Ciężko i ospale wlokła żywot swój giełda wczorajsza. Spekulacja była tak chwiejną i źle usposobioną, iż wszelkie pomyślne wiadomości przyjmowała obojętnie, przeciwnie każda zła wieść, choćby z najwątpliwszego pochodziła źródła, oddziaływała niekorzystnie na akcję giełdy. Wywody *Ruskiego Inwalida* wywołały już na wstępnej giełdzie dość silny spadek, który w dalszym ciągu w skutek wieści ze wszystkich stron monarchji o gwałtownych powodziach, wybitne przybrał rozmiary. Nie sprowadziły haussy ani artykuł *Journal de St Petersbourg* o pomyślnych stosunkach finansowych Rosji, ani też depesze prywatne, donoszące, iż translokacje wojsk w zachodnich gubernjach carstwa zupełnie ustały; giełda zachowała do końca trwożliwość, zupełny brak temperamentu. Nie lepiej też była i dzisiaj usposobioną spekulacja. Okoliczność, że cesarz Fryderyk III zdał częściowe zastępstwo w rządach na następcę tronu ks. Wilhelma, żywo przypominała, iż stan zdrowia nowego władzcy Niemiec nie rokuje wcale lepszych nadziei na przyszłość, której giełda w ogóle nie przedstawia sobie wcale w barwach różowych. — Pomyślny skutek, jakim była uwieńczoną wczorajsza berlińska subskrypcja na pożyczkę meksykańską nadała cokolwiek otuchy spekulacji i arbitraż poczyniła zakupy kredytów na rachunek rynków zagranicznych; niebawem jednak tyle niekorzystnych pogłosek poczęło krążyć na giełdzie, że to chwilowe dobre usposobienie znowu zniknęło i akcja giełdy ograniczyła się na nieznaczne tylko operacje pieniężne. Zbyt wybitne różnice nie wystąpiły dzisiaj w kursach papierów bankowych; jedne tylko länderbanki, które onegdaj spadły do 196·75 podniosły się nieco i pod koniec giełdy notowano je 198·75; czerniowieckie chętnie nabywano, rubel podniósł się nieznacznie.

Notowano:

Kredyty austrjackie 268·70, — węgierskie 270 50, — anglobanki 100 25, — uniony 187 75, bankvereiny 82 50, laenderbanki 198 75, ludwiki 190 25, czerniowieckie 210·50, renta wspólna 77 60, srebrna 79·55, złota austrjacka 109 80, papierowa 5% 92·55, złota węgierska 96·20, papierowa 5% 83·35, rubel 1·04.

Telegramy „Przeglądu".

Kraków 25 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Komitetu Mickiewiczowskiego zapadła uchwała, aby wezwać Rygiera do wykonania modelu na zasadzie projektu, który się znajdował na konkursie pod godłem „Szósty", ale ze zmianami, których zażąda komisja nadzorcza. Komitet zbada możność wykonania pomnika w kraju. Miejsce, na którem pomnik stanie, będzie ogłoszone później.

Hr. *Konstanty Przezdziecki.*

(Dopisek od Redakcji.) Model pod godłem „Szósty" otrzymał na konkursie list pochwalny. Według opisu model ten tak się przedstawia: „U podstawy pomnika siedzące postacie uplastyczniają działalność Mickiewicza jako poety i patrjoty polskiego. U frontu Naród w postaci matrony wieńczy poetę i zapisuje imię jego zasłużone. Po prawej stronie uczony w stroju renesansowym wykłada *Kurs literatury* młodemu chłopcu. Po lewej stronie Poezja z Młodzieńcem, który jest zachwycony czytaniem dzieł Mickiewicza. W tyle Patrjotyzm przygotowany do podjęcia walki za kraj rodzinny."

Wiedeń 26 marca (pryw.) *) Informacje z Sofji, pochodzące od osoby wielce kompetentnej, przynoszą następujące szczegóły: Ks. Ferdynand przyszedł już do przekonania, że utrzymać się nie zdoła. Opozycja organizuje się niemal jawnie zarówno przeciw księciu, jak i przeciw rządowi. Rząd przedsiębierze codziennie liczne aresztowania, przez co jednak położenie wcale nie staje się lepszem. Stambułów i inni ministrowie wiedzą, że razem z księciem muszą upaść, więc też już lokują swoje fundusze za granicą. Stan rzeczy przejawia ogólny niepokój, gorączkę, oczekiwanie przewrotów, chociaż pozornie cała maszyna rządowa normalnie funkcjonuje. Usposobienie w konaku i w rządzie jest przygnębione. Stambułów wygląda już sposobności, żeby się mógł usunąć; książę gotów jest ustąpić, lecz musi się to odbyć w sposób taki, że nie ustępuje dobrowolnie, ale zmuszony. Nastąpi to niezawodnie i niebawem. — W pewnym liście prywatnym czytamy: „Książę jest całkiem niepopularnym i na stanowisku swojem utrzymać się nie zdoła. Nie słyszałem ani jednego Bułgara, ani cywilnego, ani wojskowego, któryby jawnie i szczerze za księciem się oświadczył. Tok spraw wewnętrznych wzbudza wielką niechęć, gdyż agenci rządu nadzwyczajnie ludności się dają we znaki. Nie potrwa to długo, i zapewniam, że reakcja będzie straszną".

Belgrad 26 marca. (pryw.) *) Wieści o tem, że królowa miała powrócić do stolicy, są zupełnie mylne.

Konstantynopol 26 marca. (pryw.) *) Z powodu zupełnych pustek w skarbie państwa, minister wojny zwrócił się do sułtana z przedstawieniem co do środków niezbędnych. Sułtan tymczasowo kazał z własnej listy cywilnej zaasygnować 1,150.000 franków.

Ambasador angielski White głośno zaprzecza wieściom, jakoby Anglja zgadzała się na kroki, przedsiębrane w Sofji.

Rzym 26 marca (pryw. *) Prawie wszystkie dzienniki napadają na rząd z powodu wyprawy afrykańskiej, którą uważają za chybioną. Żądają one wycofania wojska, gdyż wyginęłoby pod wpływem chorób.

Rzym 26 marca (pryw.) *) Kardynał Howard dostał pomięszania zmysłów; odwieziono go do zakładu w Passy.

Nowy York 26 marca (pryw.) *) Sprawdzono, że podczas śnieżnego orkanu, który trwał cztery dni, zginęło na ulicach 12 ludzi. Przez cztery dni nie mógł się odbyć żaden pogrzeb, w domach i kościołach zebrało się 600 zwłok. Usuwanie przeszkód komunikacji odbyło się z największym wysiłkiem i kosztem; pracowało całe dnie i noce 3000 ludzi i 1000 koni. Lokomotywy i tendery rzucone z torów przez orkan leżą dotąd w śniegu.

Rzym 26 marca. Król przyjął księcia Hohenlohe, który notyfikował wstąpienie cesarza Fryderyka na tron niemiecki. Król udzielił ks. Hohenlohe wielkiego krzyża orderu św. Maurycego i Łazarza.

Według doniesień dzienników minister finansów podał się do dymisji w skutek onegdajszej uchwały senatu, cofnął jednakże podanie o dymisję, której rada ministrów akceptować nie chciała.

Konstantynopol 26 marca. Doniesienie „Reutera": Ambasador Montebello wręczył onegdaj Porcie konwencję suezką.

Ibrahim bej, syn ekschedywa Izmaiła baszy mianowany został radzcą państwa.

Gubernator Damaszku Nachid-basza umarł.

Sułtan przyjął dymisję Gadbana efendiego.

Paryż 26. marca. W Marsylji wybrany został Pyat 40.204 głosami. Konserwatysta Hervet otrzymał 23.638 głosów, Fouquier 12.440, a jen. Boulanger tylko 982 głosów.

W Laonie przyjść musi do ściślejszego wyboru. Boulanger otrzymał 45 089 głosów, radykalista Doumar 26.808 głosów, a konserwatysta Jacquemart 24.670 głosów; nikt nie otrzymał absolutnej większości.

Nadesłane.

Kursa giełdowe.

Wiedeń dnia 26 marca. Godzina 10 minut 55. Renta wspólna papierowa 77 40 Renta wspólna srebrna 79·10 Renta 4% złota 109 60 Renta 5% papierowa 92·35 Akcje banku austro-węgierskiego 856 — Akcje austrjackie kredytowe 268·90. Funty szterlingi 126.95 Napoleondory 10·05 —. Marki niemieckie 62·40·—

Z zbożowych targów.

26 marca	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6.25—6.85	6.——6.6	6.——6.50	6.——6.75
Żyto	4.10—4.75	4.——4.60	3.85—4.50	4.——4.50
Jęczmień	3.80—6.—	4.——5.—	3.80—5.50	4.30—5.65
Owies	4.30—4.70	4.10—4.50	3.75—4.50	3.50—5.85
Groch	5.— 9.50	4.——9.—	5.— 9.—	4.80 8.50
Wyka	4.50 5.—	3.85—4.5	3.75—4.3	4.10—4.80
Rzepak	9.50 10.—	9.— 10—	9.— 9.7	9.—10.—
Lnianka	—.—	—.—	—.—	—.—
Konic. czer.	25.—40.—	22.—38.—	20.—35.—	20.—36.—
Konic. biała	40.—48.—	14—36.—	20.—34.—	33.—45.—
Konic. szwed	—.—.—	—.—.—	—.—.—	—.—.—

wszystko za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 15—55 nominalnie.
Nowy chmiel od — do — złr. za 56 kilogramów.
Okowita za 10 000 litr. proc. Lwów loco — — do —.— **Wiedeń** 26 marca. Pszenica od 7 42 do 7·71 Żyto od 5 85 do 6 25. Okowita 26 25— do 26·37.½ **Berlin** 26 marca. Pszenica 161 75 do 169 50 Żyto 120 50 do 124 50 Okowita 96·— do 96·60 **Peszt** 26 marca Pszenica 7 04 do 7 42 Żyto —·— do —·—. Okowita 24 50 do 24 75.

Lwów. Z Izby handlowej. 26 marca 1888.

1. *Akcje za sztukę.* bez kuponu bieżącego bez dywidendy:	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	— —	194 —
„ lwow.-czer-jass. 200 zł. w. a.	— —	212 50
Banku hip. galic 200 zł. w. a.	— —	281 —
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	— —	216 —
2. *Listy zastawne za 100 złr.*		
Banku hyp. galic. 6 prc. w. n.	— —	— —
„ „ „ 5 „ „ „	96 50	97 50
„ „ „ 5 „ prem.	99 —	100 50
Banku krajowego 4½% w. a.	91 —	92 50
Tow. kred. galic. 5 „ „ „	99 20	100 40
„ „ „ 4 „ „ „	— —	89 —
„ „ „ 4½% „ „	91 40	92 50
3. *Listy dłużne za 100 złr.*		
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	— —	54 —
„ „ „ „ (d. 5%) 2½% „	— —	48 —
4. *Obligi za 100 złr.*		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	99 75	101 25
Kom. banku kraj. 5 prc w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	— —	105 —
„ „ „ 1883 4½% „	87 50	89 —
5. *Losy.*		
Losy miasta Krakowa	— —	19 —
„ „ Stanisławowa	— —	35 50
6. *Monety.*		
Dukat holenderski	5.90	6.—
Dukat cesarski	5.92	6.02
Napoleondor	10.—	10.10
Półimperjał rosyjski	10.36	10.46
Rubel rosyjski srebrny	1·40	1·50
„ „ papierowy	1·02¾	1·04¾
100 marek niemieckich	62.20	62.80—

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego od dnia 20 paździer. 1887 roku

Do Lwowa przychodzą:	pociąg pospiesz.	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Z Krakowa	**5.50**	**9.27**	11.35	**7.06**
„ Podwołoczysk	**10.24**	**3.05**	3.50	
„ „ na Podzamcze	**10.10**	**2.28**	3.19	
„ Czerniowiec	**10·03**	**3.35**	5.30	
„ Stanisławowa	**6·36**	9.35	**9.29**	

Ze Lwowa odchodzą:	pociąg pospiesz.	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Do Krakowa	**10.44**	**4.10**	4.50	8.10
„ Podwołoczysk	6.10	**10.25**	12.38	
„ „ z Podzamcza	6.22	**10.55**	1.08	
„ Czerniowiec	6·20	**11.06**	12 22	
„ Stanisławowa	9.34	**6.35**	**5.20**	

Do Lwowa przychodzą:

Z Husiatyna, przych. pociąg osobowy o g. 4 m. 35. Ze Stryja, Chyrowa przych. pociąg osobowy o g. 4 m. 35 i o godz. 8 m. 59.

Z Ławocznego, Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna przychodzi pociąg osobowy o godz. **1 m. 35.**

Ze Lwowa odchodzą:

Do Husiatyna odch. pociąg osobowy o g. 11 m. 47 i o godz. **8 m. 04.** — Do Stryja, Chyrowa odchodzi pociąg osobowy o g. **8 m. 04.** — Do Stryja, Chyrowa i Ławocznego odchodzi pociąg osobowy o godz. 11 m. 47 i o godz. 6 m. 30.

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5.59 m. rano

10)

Salon i kulisy.

Z angielskiego przetłómaczyła

N. Krzyżanowska.

(Ciąg dalszy).

Ach, gdyby nie ta nagła zmiana, nie nowe, a tak odrębne życie otwierającej się przed nią, jakież rozkoszne obrazy przyszłość mogła im zgotować! Wszak łudził się nadzieją, iż po tylu latach pracy i poświęceń dla niej, wolno mu będzie usłać wytworne gniazdeczko, i złotą swą umieścić w niem ptaszynę; wolno ją będzie czcić i kochać jawnie, odbierając wzamian pierwsze w życiu dobre słowo, pierwszą pieszczotę. Wszak myśl ta dodawała mu siły i odwagi, jak gwiazda przewodnia błyszczała na tle smutnego, sierocego życia. Czy była ona już dziś niewykonalną? czy musi wyrzec się osobistego szczęścia, oddając dziewczę wujowi, który niegdyś, samotne, ubogie, bez dachu i chleba, rzucił je na łaskę ludzi obcych, na pastwę zimnego, okrutnego nieraz świata?

Miłość wielka, jaką jej niósł w ofierze, nie zaślepiała go jednak co do wad dziewczęcia; piękność Stelli nie mąciła mu zdrowego sądu; widział, że jest dumna i samowolna, samolubna może, a na pewno gwałtowna i namiętna; do ujemnych tych rysów jednak, łączyła tkliwość niewieścią i szczerość uczuć, które nigdy kłamstwem splamić by się nie dały. Zresztą, była o tyle imponująco, niezwykle uroczą, iż drobne te ułomności świat jej z pewnością chętnie przebaczy.

Tak przynajmniej myślał Robson, patrząc na wysmukłą postać dziewczęcia, w blaskach kominkowego ognia skąpaną. Delikatne jej rysy, cera alabastrowa i wielkie, jak aksamit ciemne oczy, tworzyły wraz z karminowemi usteczkami i koroną splotów kruczych, sylwetkę o klasycznej czystości linji, przepyszną ożywionych karnacją. Nawet skromna, choć wytworna codzienna suknia, nie odejmowała jej nic z uroku, przeciwnie, zdawała się ona młodemu człowiekowi tak nieporównanie piękną w tej chwili, iż nie pojmował nawet, jaką będzie wśród wspaniałego otoczenia w pałacu lorda Elsdale. Czy bogactwa uczynią ją szczęśliwszą? Czy potrafią życie jej zachować czystem i prawem, jakiem było pod troskliwą opieką mrs. Clavering?

A może nauczą ją, aby, mocą tej piękności właśnie, starała się zdobyć wysokie stanowisko, aby ją sprzedała więcej dającemu za tytuł, lub wór złota? Może wpoją w młode to serce zasadę, iż najwyższa ambicją kobiety powinno być królowanie na balu, lub zaćmienie stroju rywalki; może uczynią z niej istotę światową i lekkomyślną, niepomną na szlachetniejsze cele żywota?

Czy tylko on, jako opiekun, nie powinien ratować jej od podobnego losu?

Marek zerwał się z fotelu i, gnany myślą tą, zaczął wzdłuż i wszerz chodzić po pokoju. W wiele lat później jeszcze, przypominając sobie chwilę tę, nie umiał rozstrzygnąć, czy nie lepiej byłoby, gdyby, idąc za serca popędem, był wypowiedział słowa rwące mu się na usta. Teraz jednak siłą woli potrafił je powstrzymać, i własne stłumić porywy. Nie mógł przecież być tak nikczemnym, aby żądać od wdzięczności jej tego, czego miłością swą, jakkolwiek głęboką i gorącą, zdobyć nie potrafił. Karać ją za opiekę, jaką rozciągał przez lat dziesięć nad bezbronną i samotną, płacić dziś czułością, kupować pocałunki jej, za dach, który sierota znalazła u niego, to podłość, na jaką szlachetna dusza Robsona wzdrygnęła się mimowoli. Nie, nie powinien przywiązywać jej do siebie, wyzyskując niewinne uczucie, jakie, po tylu latach opieki i tkliwości, musiała mieć dla niego; nie powiem przykuwać łańcuchem obowiązku ptaszyny wolnej, po to, by niezadowolniona i świadoma swobody, gdzieindziej ją czekającej, złorzeczyła mu z czasem.

A jednak... a jednak...

Przez jednę tylko chwilę żałował czynu, popełnionego przed laty; krok - to był wszakże stanowczy i nieodwołalny. Dziś też, kochając ją tak gorąco, z taką potęgą, musiał zezwolić na rozstanie, po którem drogi życia ich rozbiegną się nazawsze.

Dziewczę, śledzące go bacznie i wzruszone wyrazem walki i bólu, odbitym w szlachetnych rysach mężczyzny, zbliżyło się tymczasem i drobną rączkę wsunęło mu pod ramię.

— Sprawiłam ci przykrość, opiekunie, — wyszeptała słodko, — o, proszę, cofam już wyrzeczone słowa, zapomnij o nich, byleś tylko nie gniewał się na mnie.

— Więc nie jesteś szczęśliwą tutaj, Stello?

— O, i owszem! Trudno mi jednak oprzeć się niekiedy tęsknocie i niezadowolnieniu. Co prawda, smutno nam we dwie tylko, a ty tak rzadko przyjeżdżasz. Marku, gdybyśmy mieszkali razem, gdybyś mnie zechciał zabrać z sobą; wtedy byłabym zupełnie szczęśliwą. Powiedz mi, dlaczego na projekt ten nie chcesz się zgodzić nigdy?

— Cicho, dziecino! — prosił, — a usta drgnęły mu boleśnie. Wędrowne moje życie, nie byłoby stosownem dla ciebie. (C. d. n.)

Najdroższa Filutko! Jesteś mi Szachem i rajem i piekłem. Dobrowolna Twa niewola mię boli — *z tej klateczki ptaszki, co nie pouciekały, to zginęły* — i za cóż to poświęcenie? Nieodmawiaj mi jedynej łaski, o którą błaga Twój prawdziwy przyjaciel *Ajram.*

Anonse PP. Abonentów.

Które każdy abonent ma przywilej umieszczać bezpłatnie w objętości 12 wierszy miesięcznie.)

FOLWARK Horodystawice p. Romanów ma na sprzedaż konia 4-ro letniego, rasy perszerońskiej, 16-tej miary, maści szpakowatej. Stosowny bardzo dla browarów. Bliższa wiadomość pod wzwyż wymienionym adresem.

PODZIĘKOWANIE. A Zawałkiewicz składa publicznie stokrotne dzięki WPanu Dr-owi Licowi z Brzozowa za bezinteresowne wyleczenie z bardzo niebezpiecznej choroby, bo z zapalenia kiszek.

„SZAFKA z pulpitem do pisania ogniotrwała jest do sprzedania w Złoczowie. Bliższa wiadomość w sklepie pana Golds."

Wnemu Panu Bąkowskiemu doktorowi wszech nauk lekarskich w Baranowie. Nie szczędziłeś Panie trudu w dzień i w nocy ponownie na chorobę niebezpieczną zasłabłego naszego syna i córki — a zatem składamy Tobie Panie nasze najserdeczniejsze podziękowanie i niech Ci to Pan Bóg stokrotnie nagrodzi i jak najdłużej dla cierpiącej ludzkości w czerstwem zdrowiu zachowa.

Stefan i Józefa Picyk.

MIESZKANIE, składające się z 5-ciu pokoi i kuchni w realności położonej w pięknym i obszernym ogrodzie przy ulicy Sykstuskiej l. 47 zaraz jest do najęcia.

Do sprzedania: 2 urny fajansowe staroświeckie i 2 półmiski z herbem krzywda, waza, półmiski i talerze z staropolskiej fabryki porcelany w Baranówce. Ul. Rejtana l. 2. — I. piętro między 12-1szą godziną.

Odpowiedzialny redaktor. **Wacław Masłowski.** Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Białej. Z drukarni nar. W. Manieckiego. — Zarządca: W. Hodak.